WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PONIEDZIAŁEK, 11-go MAJA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 131

ŁÓDŹ 11-V-36 A

MARSZ. BADOGLIO, zdobywca Abisynji, ma otrzymać tytuł księcia Addis-Abeby.

AZANA, nowowybrany prezydent Hiszpanji.

Negus uciekł z Addis-Abeby przed gazami,

które groziły zagładą całej ludności.—Haile Selassie chciał przenieść stolicę w góry, ale ustąpił wskutek buntu rasów

Dramatyczna rozmowa b. cesarza z dziennikarzami w Jerozolimie

Londyn, 11 maja

(Pat) Dzienniki angielskie opisują przyjęcie dla prasy, jakie wydał Haile Selassie w swoich apartamentach w hotelu „Króla Dawida" w Jerozolimie.

Cesarz siedział przy oddzielnym stoliku, pijąc herbatę i bawiąc się ulubionym małym psem, a dokoła przy innych stolikach siedziało kilku dziennikarzy.

Sekretarz króla odczytał zredagowany w języku francuskim wywiad, w którym cesarz przypisuje akcji gazowej samolotów włoskich przyczynę swej ucieczki z Abisynji.

Cesarz stwierdził, że samoloty włoskie prowadziły nieustające, całe godziny trwające, ataki gazowe co zupełnie zdemoralizowało wojska abisyńskie. Abisyńczycy myśleli, że to jest kara Boska i że ataki gazowe idą z nieba i w swej panice uciekając, zaatakowali nawet cesarza. W tych warunkach nie zostało nic innego jak porzucić front i wrócić do Addis Abeby.

Po powrocie do stolicy cesarz odbył naradę wojenną z rasami i **zaproponował przeniesienie rządu w góry i kontynuowanie walki, ale rasowie odmówili posłuszeństwa, widząc, że przeciwko gazom nie widzą środków obrony. Wobec tego nie chcąc mieszkańców stolicy, a zwłaszcza europejczyków narażać na dalszę niebezpieczeństwo, cesarz zdecydował się opuścić Abisynję i walczyć o niepodległość swego państwa poza jego granicami.**

Cesarz wygląda bardzo źle. Jest wychudzony i mizerny, stwierdzają dziennikarze. Obecnie znajduje się on pod opieką głównego lekarza żydowskiego szpitala w Jerozolimie.

O wyjeździe cesarza do Europy narazie nie może być mowy.

Cesarz usiłuje w hotelu prowadzić pewną propagandę antywłoską. **W hallu hotelu na czarnej desce, na której są rozmaite ogłoszenia, jak naprzykład o nabożeństwie w kościele anglikańskim i o meczu tenisowym gości hotelowych, cesarz kazał przymocować długą odezwę, w której ostro potępia włochów za ich akcję gazową i nawołuje świat do obrony Abisynji w myśl zasad Ligi Narodów.**

Włoski konsul generalny w Jerozolimie zaprotestował przeciwko temu, żądając usunięcia jego odezwy z czarnej tablicy informacyjnej w hotelu, wskazując władzom brytyjskim na niewłaściwe zachowanie się cesarza, jako gościa w Jerozolimie.

LONDYN, 11 maja.

Zły wyglą cesarza jest spowodowany chorobą, przebytą po ataku gazowym. Gaz zaatakował płuca. Cesarz z trudnością oddycha. Poza tem ma on ranę od gazów żrących na ramieniu, jednak jest to obrażenie stosunkowo nieznaczna. Natomiast większe spustoszenia w organiźmie jego poczynił gaz, który dostał się przez płuca.

— Jestem szczęśliwy, że uszedłem z życiem — oświadczył Haile Selassie jednemu z dziennikarzy. Tylko wraz z niewielką garstką zdołał on ujść żywcem z pola walki. Natomiast tysiące walecznych wojowników zginęło od trujących gazów.

Wskrzeszenie imperjum rzymskiego

otwiera nowy rozdział w historji.—Czy dojdzie między Włochami i Anglją do starcia o panowanie nad Morzem Śródziemnem?

Genewa, 11 maja.

Proklamowanie **Wiktora Emanuela cesarzem abisyńskim oraz wskrzeszenie imperjum rzymskiego przez wcielenie podbitej Abisynji, komentowane jest w kołach tutejszych jako wydarzenie o znaczeniu przełomowem i historycznem, które otworzy nowy okres rywalizacji włosko - brytyjskiej.**

Włochy i Anglja stają od tej chwili w różnych obozach, **skazane na kolosalny wyścig zbrojeń. jako wstęp do nieuchronnego konfliktu o panowanie na Morzu Śródziemnem.** Podbicie Abisynji da obecnie początek dalszym rozgrywkom politycznym między temi dwoma państwami. Jak przewidują tu, **Włochy kłaść będą obecnie nacisk na utwierdzenie swoich wpływów w Albanji i rozbicie frontu bałkańskiego, natomiast Anglja szukać będzie zbliżenia z Rosją, jako mocarstwem, które dysponuje bramą wypadową z Morza Czarnego w kierunku północnej Afryki.**

Nadzwyczaj **trudną jest jednak rola Francji, która nie może nie uznać potęgi militarnej Włoch, a z drugiej strony nie chce zrezygnować z gwarancji Anglji przeciw Niemcom.** W tych warunkach Francja w dalszym ciągu będzie trzymała się swojej **dotychczasowej polityki pośredniczenia między temi dwoma mocarstwami.**

Proklamowanie imperjum rzymskiego wywołało w kołach genewskich olbrzymie wrażenie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, **że Liga Narodów nie uzna nowego imperjum rzymskiego, obejmującego terytorja zbrojnie zdobyte na jednym z jej członków.**

Mimo, iż wśród opinji angielskiej przeważa obecnie pogląd, że należy uznać fakty dokonane i w granicach obecnego stanu rzeczy szukać kompromisu z Mussolinim, to jednak z drugiej strony uchodzi za pewne, **że rząd angielski w najbliższym czasie wespół z rządem francuskim poczynią oficjalne kroki dyplomatyczne, które będą miały na celu podkreślenie, że obydwa rządy nie uznając faktu dokonanego, który znalazł wyraz w uchwale rady faszystowskiej.** W kołach tutejszych jednak twierdzą, że tego rodzaju akcja będzie mogła mieć znaczenie tylko formalne.

Grecja w ogniu rozruchów

Dziś rozpoczyna się strejk generalny.—Koncentracja wojsk w Salonikach

Białogród, 11 maja.

(PAT) **Wydarzenia w Salonikach przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Dzisiaj o godz. 5-ej rano w całej Grecji rozpoczyna się manifestacyjny strajk generalny.**

Władze greckie wydały szereg zarządzeń, mających na celu stłumienie ewentualnych rozruchów i utrzymanie porządku publicznego. **Z Aten do Salonik wyjechały wczoraj 4 torpedowce, pozatem z Larissy wysłano do Salonik dwa oddziały kawalerji.**

Gubernator Macedonji gen. Palis utrzymuje stały kontakt z rządem centralnym, usiłując jednocześnie przez swą osobistą interwencję wpłynąć na załagodzenie konfliktu.

Premjer Metaxas niezwłocznie po ogłoszeniu przez związki robotnicze strajku generalnego, zwołał posiedzenie rady ministrów, w którem również wziął udział prefekt policji w Atenach.

Ateny, 11 maja.

(PAT) Po posiedzeniu rady ministrów Metaxas oświadczył przedstawicielom prasy, **iż wydane zostały jaknajsurowsze zarządzenia w celu utrzymania porządku.** W ciągu dnia dzisiejszego są zabronione zarówno w stolicy, jak i na prowincji, wszelkiego rodzaju zgromadzenia.

Premjer Metaxas wyraził ubolewanie, iż ogłoszono strajk generalny w tak trudnej dla kraju chwili i że robotnicy odrzucili propozycje, które im uczyniono.

Premjer dodał, iż rokowania, mające na celu zakończenie konfliktu, są tem trudniejsze, iż trzeba je prowadzić z ludźmi, którzy nie są prawdziwymi przedstawicielami robotników.

Wszyscy funkcjonarjusze kolejowi zostali zmobilizowani. Nie wolno im będzie brać udziału ani w strajku, ani w żadnych demonstracjach.

Sensacyjna afera szpiegowska w Belgji

Plany fortyfikacyj w rękach agentów niemieckich

Bruksela, 11 maja.

Od pewnego czasu zanotowano w Belgji wzmożoną akcję szpiegowską, mającą na celu **wykradzenie planów nowych fortyfikacyj, jakie zostały wzniesione w południowej Belgji, tworząc przedłużenie „linji Maginota".**

Ogromne zaniepokojenie wywołała w Brukseli wiadomość, **iż w rękach niemieckich znajdują się obecnie plany fortyfikacyj Battice, które stanowią ostatni wyraz techniki nowoczesnej i pod wieloma względami przewyższają nawet słynne fortyfikacje francuskie.**

Fort Battice - tworzy **najsilniejszy punkt oporu belgijskiego i budowa jego odbywała się z zachowaniem niezwykłych środków ostrożności.**

Władze belgijskie **aresztowały głównego szpiega niemieckiego,** który przekupiwszy robotników zatrudnionych przy budowie tych fortyfikacyj na podstawie dostarczonych przez nich wskazówek sporządził plany, odtwarzając wiernie ich konstrukcję.

Żandarmerja belgijska aresztowała jednoczenie wszystkich robotników, oskarżonych o dostarczenie wywiadowi niemieckiemu informacyj. Śledztwo to jest prowadzone w jak najgłębszej tajemnicy.

Jednoczenie władze belgijskie wpadły tu na ślad całego szeregu innych akcyj szpiegowskich.

Łódź, 11 maja.

(gr) Dziś rano stanął przed sądem okręgowym Stanisław Prozorowski, zamieszkały przy ul. Obywatelskiej, oskarżony o zabójstwo żony.

Wchwili, gdy oboje małżonkowie znajdowali się w drodze do pracy na ul. Piastowskiej, około domu Nr. 17 rozległy się wzywania o pomoc. Przechodnie, którzy nadbiegli, zobaczyli, że nad leżącą w kałuży krwi młodą kobietą nachylony był jakiś mężczyzna.

W sposób chaotyczny objaśnił on przybyłych, że ona jego poderżnęła sobie gardło ostrą brzytwą w chwili, gdy odprowadzał ją do fabryki.

Okazało się, że Prozorowski sam zamordował żonę, symulując rozpacz z powodu rzekomego samobójstwa.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **4-go** dnia ciągnienia **IV-ej klasy Loterji Państwowej**

Defilada przed przyszłą królową angielską

Jak 10-letnia księżniczka Elżbieta przy oknie swego pałacu spowodowała katastrofę samochodową.—Młodociana pretendentka do tronu przygotowuje się do władzy, którą obejmie po Edwardzie VIII

(sb) W Anglji obchodzono przed kilku dniami **10-lecie urodzin przyszłej władczyni Imperjum Brytyjskiego.** Jest nią **księżniczka Elżbieta, córka księcia i księżnej Yorku.** Mimo, iż nie było to jeszcze święto oficjalne, jednak **cała prasa** angielska poświęciła wiele szpalt młodocianej księżniczce.

Wątpliwe jest, czy król Edward VIII wstąpi w związek małżeński. Za lat kilkadziesiąt, gdy obecny król angielski odejdzie z tego świata, księżniczka Elżbieta będzie w kwiecie wieku i wówczas to obejmie po swym wujku **panowanie nad Imperjum Brytyjskiem.**

Nic dziwnego, że rodzice przyszłej władczyni olbrzymiego mocarstwa kładą specjalny nacisk na odpowiednie wychowanie swej córki, aby w przyszłości mogła ona wziąć na swe barki odpowiedzialne funkcje.

Księżniczka Elżbieta wychowuje się w domu swych rodziców, gdzie uczy się jak wszystkie dzieci w szkołach swego języka ojczystego, arytmetyki, geografji i przyrody. Postanowiono, że księżniczka nigdy nie będzie uczęszczała do szkoły, a **dalsze swe wykształcenie również otrzyma w domu.**

Najtrudniej przychodzi młodej księżniczce **nauka arytmetyki, a najłatwiej nauka języków.** Niedawno spowodowała młodociana księżniczka **nieszczęśliwy wypadek,** o którym szeroko pisały pisma angielskie. Elżbieta, zamknięta w pałacu swych rodziców, patrzała przez okno na ulicę. Uwagę jej zwrócił policjant, stojący na skrzyżowaniu ulic, który regulował ruch pojazdów.

Zachwycona postawą policjanta, **księżniczka poczęła wymachiwać do niego przyjaźnie rączką. Policjant zauważył to i zasalutował.** Ucieszona tem Elżbieta poczęła znów wymachiwać rączką. **Policjant znów zasalutował i w tej chwili nastąpiła katastrofa. Dwie taksówki, pędzące z wielką szybkością, nie powstrzymane w porę ręką policjanta wpadł na siebie i roztrzaskały się.**

Policjant został niezwłocznie odwołany z zajmowanego stanowiska. Wkrótce nadeszło jednak pismo od księcia Yorku, który wyjaśnił, że **nieszczęśliwy wypadek spowodowała przyszła królowa Anglji, prosi więc o względy dla ukaranego policjanta.** W rezultacie policjanta nie wydalono ze służby, a przeniesiono go na inne skrzyżowanie ulic.

Mimo, iż Elżbieta nie uczęszcza do szkoły, zaznajamia się jednak z życiem codziennem swych przyszłych poddanych. Otrzymuje ona niezliczone ilości zabawek zarówno od członków domu panującego jak i od członków rządu. Młoda księżniczka ma ich za dużo. Co pewien czas odwiedza więc szpitale dla dzieci, ochronki i przytułki, gdzie spotyka się ze swemi rówieśniczkami **i rozdaje im tysiące zabawek. Sprawia jej to szczególne zadowolenie,** a zarazem zyskuje ona sobie sympatję szerokiego ogółu.

W dniu urodzin przyszłej władczyni świata przedefilował przed nią **oddział najpiękniejszych żołnierzy angielskich w galowych strojach, a księżniczka salutowała im swą drobną rączką.** W taki to sposób młoda księżniczka przygotowuje się do objęcia władzy największego na świecie mocarstwa...

Premjera sztuki czerwonoskórego dramaturga

Twórczość literacka przywódcy szczepu indyjskiego

(sb) — W czasie tygodnia uroczystości paryskich wystawiane są w teatrach stolicy nadsekwańskiej sztuki najwybitniejszych autorów świata. Między innemi wystawiona będzie **premjera przywódwódcy szczepu indyjskiego Os-Ko-Mon.**

Zapowiedź ta wywołała w sferach artystycznych wielką sensację. Sztuka Os-Ko-Mon i tytuł **„Życie Indianina". Czerwonoskóry dramaturg przybył właśnie obecnie do Paryża, gdzie bierze udział w reżyserji swego dramatu.**

Jest to jedyny z wszystkich żyjących dotychczas Indjan, który wybił się ponad poziom swych rodaków. W Stanach Zjednoczonych cieszy się on również wielką sławą. Jest on **redaktorem i wydawcą jedynej w Ameryce gazety, wydawanej w języku Indjan.** Napisał on już wiele artykułów, feljetonów i wierszy. Prasa amerykańska tłumaczy wiele z jego utworów. Zwłaszcza poezje jego cieszą się wielkiem powodzeniem.

Czy wiecie że...

— w Sidney odbył się konkurs Yo-Yo, znanej gry, polegającej na kręceniu krążka na sznurku. Jak wielkie było zdumienie prezydjum, urządzającego konkurs, gdy dyrekcja miejscowego ogrodu zoologicznego zgłosiła do konkursu orangutanga Freda. W konkursie sędziowie przyznali małpie pierwszą nagrodę, która robiła najwspanialsze sztuczki z Yo-Yo...

— w Nowym Jorku policja wprowadziła premje dla ostrożnych szoferów. Za niespisanie protokułu w ciągu tygodnia szoferzy mają otrzymywać bilety bezpłatne do kin. W ubiegłym tygodniu zaledwie pięciu szoferów otrzymało nagrodę. Świadczy to wymownie o stanie bezpieczeństwa przechodniów w Nowym Jorku...

— w środku słynnego Słonego Jeziora w Stanach Zjednoczonych znajduje się wysepka. Wytryska z niej źródełko, które tworzy niewielki staw. Woda w tym stawie jest słodka.

WOLNA TRYBUNA

„SMUTNA PIOSENKA" Z TARNOWA. Może Pani napisać. Proszę ująć list w ten sposób, że poznała Pani kolegę jego z tej samej miejscowości i stąd dowiedziała się o jego adresie. Łamie Pani coprawda umowę, mocą której Pani miała otrzymywać listy, a nie odwrotnie, ale chciałaby jednak dowiedzieć się jak mu się wiedzie i jak przedstawia się jego praca. Zwykły towarzyski, grzecznościowy list do którego ma Pani pełne prawo ze względu na Waszą przyjaźń i wspólnie spędzane wieczory na muzyce oraz długotrwałe spacery. Co się tyczy obecnego znajomego, to powinna Pani być dla niego bardzo grzeczna, uprzejma, ale wymawiać się często brakiem czasu i w ten sposób unikać spacerów, odprowadzania itd. Poza tem należy traktować go odpowiednio chłodno i chłodem paraliżować wszelkie usiłowania okazania Jej czułości. Sam domyśli się, że nie obdarza go Pani żadnem uczuciem i przestanie się narzucać.

PAN H. C. w SOSNOWCU. W Polsce nie może Pan tego załatwić, albowiem placówki konsularne nie załatwiają spraw tego rodzaju. Musiałby Pan uprzednio wyjechać, poto zresztą, ażeby się dostać na pełnych pięć lat do prawdziwego piekła i nie móc się stamtąd wydostać. Jeżeli Pan nie zdaje sobie sprawy z tego co to jest „Legja Cudziziemska" to niech się Pan najpierw zainteresuje warunkami, klimatem, pracą i rodzajem służby, potem zastanowi się czy to wszystko zniesie i czy będzie się mógł obyć 5 lat bez towarzystwa bez swego dotychczasowego otoczenia, rodziny itd.

„ZEW ROZPACZY" w SOSNOWCU. Współczuję Pani. Ze względu na wyjątkową sytuację uczynię zadość Jej prośbie. Streszcza się ona do apelu o jakiekolwiek zajęcie. Jest Pani samotna, matka w szpitalu, obydwoje eksmitowani, Pani narazie na łasce obcych ludzi. Nie chce Pani zejść na złą drogę i szuka jakiegokolwiek zajęcia. Gdyby czytelnicy z okolic Sosnowca chcieli pomóc, to proszę listy kierować do „Wolnej Trybuny" z zaznaczeniem na kopercie: „Zew rozpaczy".

PAN MAJ W GORLICACH. Nadesłał Pan adres, ale nie podał godła pod jakiem znajduje się list dla Niego i stąd nie wiem o jaki list chodzi. Zechce Pan raz jeszcze podać adres łącznie jednak z godłem pod jakiem nastąpiła odpowiedź. Na kopercie proszę napisać: „sprawa listu" ażeby przyśpieszyć wysyłkę.

PANI ZOFJA KR. W WILNIE. Postąpiła Pani słusznie i niema potrzeby spodziewać się nagany z jakiejkolwiek strony. Gdyby jednak spotkały Ją jakiekolwiek wymówki, a to w związku z niemożnością ujawnienia całej prawdy, proszę się tem nie przejmować albowiem sumienie Pani jest spokojne. Wszystko w porządku.

LUDZIE ZA KRATAMI

Reportaż z siedmiu największych więzień w Polsce

Napisał specjalnie dla „Expressu"
MIECZYSŁAW L. KITTAY

31

— Schowałem się w lesie. Po kilku dniach postanowiłem przenieść się w inne strony. W jednej z pobliskich wiosek miałem mój własny motocykl na przechowaniu u jednego znajomego. Poszedłem więc do niego, zachowując wszelkie środki ostrożności, bo wiedziałem, że policja mnie szuka. **Odebrałem motocykl.** Benzyny w baku miałem w dostatecznej ilości. Wsiadam na maszynę i jadę. Miałem zamiar wstąpić po drodze do pewnej osoby, gdzie leżały schowane moje pieniądze i jestem od tego miejsca o kilometr oddalony. Aż tu nagle wyłazi spod lasu policja. Na przodzie przede mną na szosie kilku policjantów i z boku. Zorjentowałem się, że robią na mnie obławę i że nie zdołam im uciec. Przy szosie stały dwa pojedyńcze domki. Hamuję, zsiadam z motocyklu, rzucam go w rów przydrożny i skoczyłem za róg jednego z domków. Postanowiłem sprzedać moje życie drogo. Miałem w kieszeni dwojakiego rodzaju maszyny. Jeden rewolwer systemu Parabellum i browning. Musi pan wiedzieć, że jestem dobrym strzelcem. Gdy policjanci zbliżyli się, a szło ich około 50, **zacząłem pierwszy strzelać.** Odpowiedzieli strzałami; bili z karabinów, kulki gwizdały mi koło uszu, ale nie trafiła mnie ani jedna. A ja, co tylko strzeliłem, odrazu przewrócił się jeden z policjantów. Wystrzeliłem 15 nabojów z moich dwuch rewolwerów : jak się później okazało, raniłem w tej jednej potyczce **siedmiu policjantów.** Amunicji miałem mało, a tu zacieśnia się dokoła mnie pierścień policji coraz gęściej. Nadeszła moja ostatnia godzina — **myślę** sobie — nie dam już rady. Powiedziałem sobie: skończ z sobą. I nie namyślając się dłużej otwieram usta, wkładam lufę browninga do środka, **pociągnąłem za cyngiel i....** Więcej nic nie pamiętam. **Obudziłem się po wielu miesiącach w szpitalu. Patrzę, leżę w łóżku, a obok mnie na krzesełku posterunkowy.** Chcę się o coś zapytać, rozdziawiam usta, ale nie mogę przemówić ani jednego słowa. No i dowiedziałem się o wszystkiem. Gdy wtedy strzeliłem sobie w usta, podbiegli do mnie i widzą, że ledwo zipię. Zabrali mnie. Lekarz stwierdził beznadziejny stan. Kula roztrzaskała podniebienie, weszła w mózg i utkwiła w czaszce u samej góry. Proszę, niech pan dotknie się palcem, można ją doskonale wyczuć.

Rydzyński bierze mnie za wskazujący mój palec, dotyka nim swojej głowy i mówi:

— Tu w tem miejscu, niech pan dobrze pomaca, mnie to bólu nie sprawia.

Wyczułem też **pod samą skórą kulę browningową, sterczącą w czaszce,** mniejwięcej do połowy, drugą zaś jej część o owalnem zakończeniu można z łatwością wymacać.

— Dlaczego nie dał się pan operować, przecież to będzie nieznaczny zabieg i nie odczuje pan bólu. Lekarz usunie kulę w ciągu kilku minut.

— Poco? Mnie to wcale nie przeszkadza. Dzisiaj już wszystko jaknajlepiej, ale nacierpiałem się dosyć — opowiada Rydzyński, z którego twarzy nie znika uśmiech przez cały czas naszej rozmowy. Leżałem kilka miesięcy jak martwy, nie mogłem poruszać się, bo oprócz mowy straciłem z powodu uszkodzenia mózgu władzę w rękach i nogach.

— A jak jest teraz, nie odczuwa pan bólu głowy od czasu do czasu?

— Czuję się zdrów jak ryba. Nic mi nie dolega. Mam widocznie zdrową naturę, zresztą złego djabeł nie ruszy — dodaje z szczerym humorem. Najwięcej cieszę się tem, że ani jeden z siedmiu ranionych przezemnie policjantów **nie utracił życia.** W największem nieszczęściu jest trochę szczęścia.

— Pracuje pan w więzieniu?

— Dlaczego nie? **Mnie praca raduje,** a że nie nadaję się do robót w warsztacie, więc znalazłem sobie zajęcie w celi i fabrykuję różne rzeczy z końskiego włosia. Proszę, niech pan popatrzy na moje wyroby.

Rydzyński otwiera szufladkę z stolika i wyjmuje dwa pudełeczka. Wyciąga z nich łańcuszki damskie z wisiorkami, spinki, papierośnice, guziki i różne drobne przedmioty. Wszystko wykonane z włosienia nadzwyczajnie misternie i bardzo pięknie. Włosy są kolorowane przez Rydzyńskiego, który sam preparuje barwniki domowym sposobem z sadzy, atramentu, czarnej kawy i zwykłych farb dostarczonych mu przez malarza więziennego. Rydzyński wykonywuje te drobiazgi niezwykle artystycznie; jest to żmudna, niesłychanie precyzyjna praca, wymagająca olbrzymiej cierpliwości .

— Proszę obejrzeć tę parę spinek do manszetów—proponuje mi Rydzyński—prawda że ładnie wyszły? Starałem się wykonać je jaknajporządniej, pracowałem nad niemi cały tydzień i muszę się pochwalić, iż udały mi się pierwszorzędnie, nieprawdaż?

— Owszem, podobają mi się bardzo i przyznam panu, że nie widziałem dotąd tak pięknej i precyzyjnej roboty. Podziwiam artystyczne wykonanie i piękny wzór. Z pana jest prawdziwy artysta panie Rydzyński.

— **Wobec tego zrobi mi pan wielką** przyjemnoć, gdy pozwoli pan zaofiarować sobie te spinki odemnie na pamiątkę. Bardzo będę rad, gdy pan weźmie taką drobnostkę odemnie.

— Jestem niezwykle wzruszony tą propozycją, ale nie mam sumienia wykorzystać pana i niestety muszę panu odmówić. Przecież nie może pan żądać, abym ja zabierał panu taką rzecz, nad którą pan mozolnie ślęczał kilkadziesiąt godzin. W najgorszym wypadku kupię te spinki od pana i będę to również uważał jako bardzo cenną pamiątkę, a pieniądze te przydadzą się panu na dożywienie, bo może pan sobie za nie trochę kiełbasy lub papierosów nabyć. Zgoda?

— Dziękuję bardzo, **ale ja żadnych pieniędzy od pana nie przyjmę, gdyż to obraża mnie.** Z chwilą gdy chcę mieć tę przyjemność zrobienia panu małej pamiątki, nie zasługuję na obrazę i o jakichkolwiek pieniądzach nie może być mowy. Jestem teraz tylko więźniem, ale mój honor mam! Bardzo pana proszę wziąć te spinki na pamiątkę i proszę nie robić mi zawodu, bo mnie pan naprawdę ciężko obraża.

— Więc dobrze panie Rydzyński, serdecznie panu dziękuję, ale wpierw zapytam pana naczelnika **o zezwolenie,** bo inaczej nie wolno mi przyjmować niczego. Tymczasem życzę wszystkiego najlepszego i poprawy bytu.

Do widzenia — odrzekł mi wesoło Rydzyński, a gdy już strażnik zamykał za nami celę na klucz, usłyszałem jeszcze przez drzwi prośbę sympatycznego artysty: **proszę nie zapomnieć o spinkach!**

Aspirant, który towarzyszył mi przez cały czas, zwraca mi uwagę, że już najwyższy czas na obiad, bo pan naczelnik czeka. Z więzienia do mieszkania naczelnika jest dwie minuty drogi. Spóźniłem się trochę, ale miły naczelnik wybacza mi moją niepunktualność.

(Dalszy ciąg jutro).

Notatnik miejski

Wczoraj odbył się pogrzeb sanitarjusza miejskiego pogotowia ratunkowego ś. p. Bolesława Sztybla, który zginął z ręki furjata Gajdy podczas dramatycznych wypadków w domu przy ul. Lipowej 58. W orszaku żałobnym kroczył prez. Głazek, naczelnik wydziału zdrowotności kierownik pogotowia, przedstawiciel urzędu wojewódzkiego, starostwa i t. d.

***

Śledztwo w sprawie zajść w dniu 1 maja przed domem przy ul. Piotrkowskiej 91, gdzie bojówki endeckie zaatakowały uczestników pochodu robotniczego, zostało już zakończone. W stosunku do 9 oskarżonych zastosowano bezwzględny areszt. Rozprawa sądowa odbędzie się już w czerwcu rb.

***

W sali rady miejskiej odbył się wczoraj zjazd okręgowy Związku Młodej Wsi przy udziale 500 delegatów. Po zbiórce odprawione zostało nabożeństwo w kościele św. Józefa, po czem uczestnicy zjazdu przemaszerowali w barwnych strojach włościjańskich przez miasto i złożyli wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza i pod pomnikiem Kościuszki.

***

Dziś winni się stawić do przeglądu wojskowego: przed komisją poborową nr. 1 (Pierackiego 18) mężczyźni rocznika 1915, zamieszkali na terenie III komisarjatu policji, o nazwiskach na litery I, J, K. — przed komisją poborową nr. 2 (Piotrkowska 157) poborowi, zamieszkali na terenie IV komisarjatu o nazwiskach na litery K, L, Ł.

Rocznica śmierci Marszałka Piłsudskiego

uczczona zostanie trzyminutową ciszą. — 101 strzałów armatnich, syreny fabryczne i dźwięk dzwonów dadzą hasło wstrzymania ruchu ulicznego

Obnażone głowy w chwili składania Serca do grobowca na Rossie

Łódź, 11 maja.

(v) W dniu jutrzejszym cała Polska obchodzi żałobną rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Mija rok od chwili, gdy Wielkie Serce Człowieka, który Ojczyznę swoją ukochał nadewszystko — bić przestało.

To Wielkie Serce Wielkiego Obywatela i Patrjoty spocznie jutro na cmentarzu wileńskim na Rossie u stóp Matki.

Dzień pierwszej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego cała Polska uczci głęboką żałobą i powagą.

Obywatelski Komitet uczczenia Pamięci Marszałka, łącznie z władzami starościńskiemi w Łodzi opracował program dnia żałobnego.

W dniu jutrzejszym na wszystkich bramach domów, budynkach państwowych i samorządowych wywieszone zostaną **flagi państwowe, przybrane kokardami z krepy.** Flagi nie powinny być zwinięte, ale rozwinięte i opuszczone.— Jedynie kokarda z kiru przypominać będzie o żałobie. Dozwolone jest również **wywieszanie chorągwi czarnych, żałobnych.**

W wystawach sklepowych i witrynach okiennych winny być **wystawione popiersia albo portrety Marszałka Piłsudskiego w przybraniu krepy i kwiatów.**

Punktualnie o godzinie 13-ej w chwili składania Serca Marszałka do grobowca na Rossie nastąpi **TRZYMINUTOWA UROCZYSTA CISZA.** Początek ciszy obwieszczą sygnały radjowe, które nadadzą **101 strzałów armatnich.** Sygnały radjowe transmitowane będą przez megafony, ustawione na kilku placach miejskich.

Lokatorzy mieszkań frontowych, posiadający głośniki radjowe proszeni są o **wystawienie głośników na otwartych oknach.** Na znak dany przez radjo, **zawyją w Łodzi wszystkie syreny fabryczne i zadźwięczą dzwony z kościołów.** Na ten sygnał **zamrze na ulicach wszelki ruch.**

Wstrzymane zostaną pojazdy mechaniczne i konne, zatrzymany zostanie ruch tramwajów.

Przechodnie winni zatrzymać się, obnażyć głowy i stać w milczeniu i bez ruchu przez trzy minuty. Woźnice i pasażerowie dorożek winni **wysiąść z pojazdów** i stojąc w milczeniu uczcić Pamięć Zmarłego. Pasażerowie w tramwajach winni również **podnieść się z miejsc i obnażyć głowy.**

Po trzech minutach umilkną syreny fabryczne a jednocześnie będzie to znakiem, że okres ciszy minał. **Dzwony kościelne bić będą dalej w przeciągu kwadransa.**

W dniu jutrzejszym zostają **zawieszone wszelkie przedstawienia, koncerty, zabawy i widowiska. Teatry i kina będą nieczynne. Nie będzie orkiestr w kawiarniach i przedstawień w lokalach. Lokale o charakterze rozrywkowym będą zamknięte.**

Komitet zwraca się do mieszkańców z apelem **wstrzymania się od wydawania w dniu tym jakichkolwiek zabaw, przyjęć i urządzanie uroczystości,** któreby zakłóciłyby uroczysty charakter żałoby narodowej.

***

Wczoraj wieczorem o godzinie 21.45 z dworca Fabrycznego **wyjechała delegacja Łodzi na uroczystości żałobne do Wilna.** Delegacja liczyła 100 osób przedstawicieli władz miejskich, gospodarczych, organizacyj zawodowych i społecznych. Część uczestników delegacji była w mundurach. Wyjechały niemal wszystkie poczty sztandarowe organizacyj łódzkich.

Kto skradł los na który padło 500 tysięcy dolarów?

Niezwykła karjera Polaka w Meksyku. — Los loteryjny skradziono w czasie pobytu w Polsce. — Sensacyjne doniesienie władz meksykańskich

Warszawa, 11 maja.

Władze śledcze w Warszawie otrzymały depeszę od policji meksykańskiej w niezwykle sensacyjnej sprawie.

Chodzi tu o obywatela polskiego, Antoniego Marciniaka. Mieszkał on w jednej ze wsi pod Suwałkami. Ponieważ źle mu się powodziło, postanowił wyemigrować do Ameryki. Przewędrował on całą Europę, poczem jako chłopiec okrętowy przedostał się na drugi kontynent.

Tu otrzymał zajęcie i sczasem zaczęło mu się lepiej powodzić. Marciniak osiadł w Meksyku, **gdzie zmienił swoje nazwisko na Antonio Martinez.** Po kilkunastu latach stał się on właścicielem dość dużej plantacji.

Przed kilku miesiącami postanowił Marciniak odwiedzić swe rodzinne strony. Wsiadł na okręt i przybył do Polski. Tu odwiedził swą rodzinę, u której spędził kilka miesięcy. Po powrocie do swej plantacji zastał Marciniak list od właściciela pewnej kolektury w Meksyku, który komunikował mu, że na los, który on nabył padła wygrana **w wysokości pół miljona dolarów amerykańskich.**

Marciniak począł gorączkowo szukać losu loteryjnego, okazało się jednak **że zgubił go wraz z kilku innymi dokumentami.** Marciniak skomunikował się niezwłocznie z policją, oświadczając, że padł prawdopodobnie ofiarą kradzieży, **i to nie w Meksyku, a w Polsce.**

Obecnie policja meksykańska zwróciła się do władz polskich **z prośbą o odszukanie losu loteryjnego i dokumentów.**

Narazie olbrzymia wygrana nie została Marciniakowi wypłacona i znajduje się ona w depozycie sądowym w Meksyku.

„Zeppelin"

znów uszkodzony

Paryż, 11 maja.

„Zeppelin", wracający obecnie z drugiej swej podróży do Ameryki Południowej, **został znowu uszkodzony.** Jak się okazuje, w czasie lądowania w Rio de Janeiro nastąpiło złamanie pewnej części metalowej, a w drodze powrotnej urwała się część powłoki balonowej. Kapitan statku obawiał się dokonać przelotu ponad Alpami i zwrócił się do władz francuskich o zezwolenie na przelot nad terytorjum Francji i ewentualne lądowanie. Władze załatwiły przychylnie tę prośbę.

Echa potwornej zbrodni w Pabjanicach

Wczoraj odbył się pogrzeb zabójcy. — Dziś pochowane będą trzy ofiary szaleńca

Łódź, 11 maja.

(gr.) Potworna zbrodnia, dokonana w sobotę rano w Pabjanicach, której ofiarą padły kobiety, a zabójca gruźlik, Feliks Rozentretter, w czasie obławy policyjnej znalazł śmierć w domu, który sam podpalił, nie przestaje być tematem powszechnych rozmów.

Zwłoki tragicznie zmarłych kobiet, Moritzów miały być przewiezione początkowo do prosektorjum miejskiego w Pabjanicach. Zamiar ten uległ jednak zmianie, gdyż oględziny dokonane na miejscu dostatecznie wykazały, jakie rany spowodowały śmierć trzech kobiet.

Wczoraj odbył się cichy pogrzeb zabójcy, Rozentrettera. Szczątki jego złożono do trumny i w godzinach popoł. przewiezione na cmentarz ewangelicki w Pabjanicach. W obrzędzie pogrzebowym wzięło udział zaledwie kilkanaście osób, rekrutujących się z krewnych i najbliższych przyjaciół rodziny.

Dziś, również popołudniu przewiezione zostaną na miejsce wiecznego spoczynku trzy tragicznie zmarłe kobiety. Będą one pochowane w grobie rodzinnym.

Po pożarze składów „Warrant"

Dziś ustali się wysokość strat. — Stan rannego strażaka Gwizdki jest ciężki

Łódź, 11 maja.

(kg) — Dogaszanie tlących się bel bawełny w składach towarowych sp. akc. „**Warrant** przy ul. Targowej nr. 6, gdzie od uderzenia pioruna wybuchł groźny pożar, trwało do późnego wieczora. Dopiero o godz. 10-tej wieczór w sobotę ostatnie oddziały straży ogniowej powróciły do koszar.

Podczas akcji ratowniczej zostało rannych, kontuzjowanych i zaczadzonych 11 strażaków. Jak się dowiadujemy **czują się oni zupełnie dobrze i powrócili już do domu, względnie do koszar. Jedynie stan topornika Gwizdki jest ciężki.**

Gwizdka w czasie akcji uległ zaczadzeniu i zemdlał. Straciwszy przytomność, **wpadł do szybu windy, doznając złamania kilku żeber.** Przewieziono go do szpitala, gdzie przebywa w dalszym ciągu pod opieką lekarzy.

Dziś na teren budynku składów towarowych „Warrant" uda się specjalna komisja, wyłoniona z przedstawicieli towarzystw ubezpieczeniowych, **celem dokładnego ustalenia wysokości strat, wynikłych wskutek pożaru.** Według prowizorycznych obliczeń straty sięgają 100 tys. złotych.

Komisji, mającej na celu ustalenie przyczyny pożaru, **nie będzie a to z tego powodu, że stwierdzono już podczas akcji ratowniczej, że ogień powstał od uderzenia pioruna.**

Łódź, 11 maja.

(gr) — Na ul. św. Michała na Chojnach znaleziono wczoraj zupełnie nieprzytomnego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Do rannego wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Ciężko rannym okazał się 23-letni Bronisław Wdowczyk, zam. przy ul. Poznańskiej nr. 18. Odniósł on, poza ogólnem potłuczeniem i ranami głowy, wstrząs mózgu. W stanie groźnym przewieziono rannego do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Tragedja uwiedzionej dziewczyny

Łódź, 11 maja.

(gr) — O godzinie 2-ej w nocy znaleziono przed domem nr. 14 na ul. Smugowej jakąś młodą kobietę, która targnęła się na życie.

Wezwano pogotwie miejskie. Dyżurny lekarz stwierdził **silne otrucie karbolem i w tsanie groźnym przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.**

Przy desperatce znaleziono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko **Kazimiery Żabińskiej, zam. we wsi Różniawów, pow. tureckiego. Liczyła ona 20 lat.**

W książeczce tej znaleziono list do anonimowego adresata. Z listu tego wynikało, że **niejaki Kazimierz K., pracownik jednego z łódzkich banków przy ul. Piotrkowskiej, „wykorzystywał" młodą i niedoświadczoną dziewczynę, porzucił, a ostatnio, w czasie decydującej rozmowy zagroził jej śmiercią.** Ponieważ nie chciała paść z ręki ukochanego, odbiera sobie sama życie.

Książeczkę, jako dowód rzeczowy, zatrzymał 5-ty komisarjat P. P., który prowadzi dochodzenie.

Kino EUROPA

Pocz. 4, 6, 8, 10.

Dziś premjera!

Największa rewelacja sezonu! — Arcymistrz maski niezapomniany „Frankenstein"

Borys KARLOFF

w wspaniałym filmie grozy i niesamowitości

„Tajemnica czarnego pokoju"

W gł. roli kobiecej: KATHERINE de MILLE.

Emocja! Napięcie! Sensacja!

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
PONIEDZIAŁEK, 11 maja 1936 r.

6.30—6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 8.30—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15—12.25 Muzyka — płyty. 12.25—13.10 Muzyka symfoniczna — płyty. 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.15 Nowości na płytach Syrena - Elektro — płyty. — 14.15—15.12 Przerwa.
15.12—15.15: — Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00. Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.
16.00—16.30 Transmisja z przybycia do Gdyni S/M „Batory" (z Gdyni przez Warszawę).
16.30—17.00. Wybitne instrumentalistki — płyty.
17.00—17.15. „W kancelarji adwokackiej" — skecz Szymona Pigwy (z Poznania).
17.15—17.20. „Minuta poezji" — „Taniec smętka" — fragment z „Wiatru od morza" Stefana Żeromskiego — recytuje Jan Kreczmar.
17.20—17.50. Duety w wykonaniu Izy Roli i Berty Bragińskiej.
17.50—18.00. „W mule tkwi muszla" — pogadanka — wygłosi Axel Stjerna (z Wilna).
18.00—18.30. Recital fortepianowy Jana Straussa.
18.30—18.40. „O mądrym piecu i upartej kanapie" — opowiadanie dla dzieci — wypowie Hanna Ożagowska.
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—18.55. Polskie tańce symfoniczne (płyty).
18.55—19.05. Pogadanka aktualna.
19.05—19.10 Polskie tańce symfoniczne (płyty).
19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.40. Wiadomości sportowe łódzkie.
19.40—19.50. Dziennik wieczorny.
19.50—20.00. Przemówienie Dyr. Programowego P. R. (Piotra Góreckiego).
20.00—20.05. Muzyka — płyty.
20.05—20.20. Przemówienie Prezesa dr. Br. Hełczyńskiego do Polaków zagranicą.
20.20—20.45. Transmisja z Placu Łukiskiego w Wilnie. Apel wojskowy.
20.45—21.15. Krótki reportaż z kościoła św. Teresy w Wilnie. Bicie dzwonów.
21.15—22.30. „Na śmierć Bohatera". Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz chór „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana.
22.30—22.50. „Przemówienie Józefa Piłsudskiego nad trumną Juljusza Słowackiego".
22.50—23.10. „Anhelli" — poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego.
23.10—23.20. Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.
23.20—23.25. Reportaż w języku francuskim.
23.25—23.28. Werble.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
20.00 KOPENHAGA. „Uprowadzenie z Seraju" — opera Mozarta (akt. I i II). SZTUTGART „Perpetuum mobile" — aud. muzyczna. — 20.15 BUDAPESZT. „Requiem" — Verdiego. Dyr. Bruno Walter. STRASBURG. Koncert chóru polskiego „Hasło".
20.30 PRAGA. Trio g-moll Smetany.
20.30 ANGLJA (Nat. Progr.). „Tosca" — opera Pucciniego (akt I).
20.40 MEDJOLAN. „Mazemarello" — operetka Leoni'ego.
20.45 RADIO PARIS. Muzyka, pieśni i poezja.
20.50 WIEDEŃ. „Genowefa" — opera Schumana.
21.00 BRUKSELA Flam. „Flet czarodziejski" — opera Mozarta.
21.15 ANGLJA (Nat. Progr.). Utwory fortepianowe Liszta.
21.25 BRATISŁAWA. Koncert radjoark.
21.30 ANGLJA (Reg. Progr.). Symfonja Londyńska Williamsa.
22.15 ANGLJA (Nat. Progr.). Koncert radjoork.
22.20 BUDAPESZT. Muzyka cygańska.
22.30 ANGLJA (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.
22.45 RADIO PARIS. Muzyka taneczna.
23.00 BUDAPESZT. Muzyka jazzowa.
23.30 WIEDEŃ. Muzyka lekka.

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś, w poniedziałek o godz. 8.15 wieczorem powtórzenie komedji Nicodemi'ego „Nauczycielka".

Główną rolę kreuje Halszka Liebek - Kwaśniewska, zaś jej partnerem jest Roman Urbański.

Dalszą obsadę stanowią pp. Chrzanowska, Pilarska, Bolkowski, Chorzewski, Olechowski, Uzarski i inni.

Reżyserja Mieczysława Nawrockiego.

Zakaz sprzedaży pieczywa na ulicy

Nowe rozporządzenia sanitarne weszły już w życie

Łódź, 11 maja

(v) Dnia 7 maja weszło w życie rozporządzenie w sprawie ograniczenia obrotów artykułami żywnościowemi. Rozporządzenie to mające **doniosłe znaczenie w dziedzinie higjeny,** godzi jednak poważnie w handel uliczny. Obecnie bowiem obowiązuje **zakaz sprzedaży ulicznej pieczywa, ciastek, obwarzanków oraz wszelkiego rodzaju wyrobów cukierniczych.** Cukierki i czekolada sprzedawane w straganach ulicznych mogą być w dalszym ciągu objektem handlu ulicznego, ale **wyłącznie w opakowaniu.** Cukierki i czekoladki winny posiadać **opakowanie fabryczne.**

Woda sodowa może być sprzedawana na ulicy wówczas, gdy sprzedawca posiada **urządzenie służące do mycia szklanek bieżącą wodą.** Lody sprzedawane przez sprzedawców ulicznych muszą być **zabezpieczone przed brudem i kurzem.**

Rozporządzenie dotyczy również artykułów spożywczych sprzedawanych na targowiskach miejskich i w sklepach. Wszelkie zatem artykuły, których nie myje się przed spożyciem, jak **masło, sery, kiełbasa i t. d. winny być starannie chronione przed kurzem i muchami, szczelnemi kloszami ze szkła.**

Jarzyny i owoce **nie mogą być rozkładane bezpośrednio na ziemi,** ale jedynie na specjalnych podstawach Sprzedawcy artykułów spożywczych **muszą nosić białe fartuchy.** W wypadku podejrzenia, że **sprzedawca jest chory na chorobę zakaźną,** kupujący ma prawo zwrócić się do władz z prośbą o **zbadanie jego stanu zdrowia.**

Rozporządzenie przewiduje również **ochronę artykułów spożywczych w czasie transportu,** przewożenia z wytwórni na miejsca sprzedaży i t. d.

Winni niestosowania się do rozporządzenia **pociągani będą do odpowiedzialności karnej,** zaś **towar sprzedawany w warunkach nieodpowiednich i nieodpowiednio zabezpieczony będzie konfiskowany.**

W związku z wejściem w życie nowego rozporządzenia w dniach najbliższych rozpocznie się w Łodzi **lustracja targowisk, sklepów, straganów ulicznych i wytwórni artykułów spożywczych.**

Postulaty łódzkich robotników

przesłane będą do ministerstwa opieki społecznej.— Kiedy utworzony zostanie sąd pracy w Pabjanicach?

Łódź, 11 maja.

(k) — Związki zawodowe w Łodzi mają zamiar zwrócić się **do ministerstwa opieki społecznej o uwzględnienie szeregu postulatów,** przedewszystkiem już na początku ubiegłego miesiąca głównemu inspektorowi pracy dyr. Klottowi podczas jego pobytu w naszem mieście.

Dyr. Klott obiecał wówczas przedstawicielom związków zawodowych, że w najbliższym czasie **utworzony zostanie w Pabjanicach Sąd Pracy,** który będzie rozpatrywał skargi robotników z Pabjanic i okolicznych miasteczek. Mimo tego przyrzeczenie **sąd ten nie został jeszcze utworzony,** to też robotnicy postanowili prosić ministerstwo o przyspieszenie załatwienia tej sprawy.

Poza tem w memorjale, który wysłany będzie w najbliższych dniach do Warszawy, związki zawodowe poruszą szereg innych postulatów.

M. in. domagać się będą **szybkiego wydania ustawy o umowach zbiorowych,** któraby położyła kres ciągłym zatargom w przemyśle włókienniczym, **wydania ustawy o delegatach fabrycznych, podziału 15 obwodu inspekcji pracy na dwie części i przeniesienie tego obwodu do Tomaszowa lub Zgierza.**

Następnie związki zawodowe domagać się będą **usunięcia trudności, związanych z przyznawaniem i otrzymywaniem ustawowych zasiłków, powiększenia personelu inspekcji pracy i t. d.**

Podczas ostatniej konferencji w Łodzi dyr. Klott zaproponował, **aby raz na kwartał zwoływane były konferencje z udziałem przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, celem omówienia aktualnych bolączek.** Związki zawodowe wyraziły na to całkowitą aprobatę i teraz prosić będą, aby pierwsza taka konferencja zwołana została możliwie jaknajszybciej, gdyż wiele spraw wymaga omówienia. Związki proszą jednak, aby konferencje te zwoływane były **osobno z poszczególnym przemysłem.**

Dowiadujemy się, że główny inspektor pracy dyr. Klott **ma zamiar przybyć ponownie do naszego miasta i to w najbliższym czasie.** Dyr. Klott przeprowadzi lustrację biura łódzkiej inspekcji pracy, następnie zapozna się z warunkami pracy i płacy chałupników oraz robotników, zatrudnionych w drobnych przedsiębiorstwach — szczególnie na prowincji.

Przemycone futra w Łodzi

Władze wykryły wielką aferę

Łódź, 11 maja.

(k) — Straż graniczna wykryła szeroko rozgałęzioną **aferę przemytu imitacji futer, której nici prowadzą do Łodzi.**

Na pograniczu polsko - niemieckiem znaleziono kilka przesyłek, zawierających futra, przeznaczone **dla Łodzi, Lwowa, Warszawy, Krakowa** i innych większych miast kraju.

Gdy zbadano zawartość tych przesyłek, okazało się, że **zawierają one skórki królicze farbowane na kolor futer szlachetnych.**

Ustalono, że centrala bandy, trudniącej się przemytem farbowanych skórek mieści się w **Sosnowcu p. f. „J. Książkiewicz".** Właścicielami firmy tej są Szapiro i Czarnocha.

Przemytnicy weszli w kontakt z kilku kolejarzami, którzy pomagali im ekspedjować przemyt. Z nakazu prokuratora dokonano masowych rewizyj zarówno w Sosnowcu, jak i w składach futer w różnych miastach kraju a m. in. i w Łodzi, przyczem **znaleziono znaczne transporty przemycanych skórek, wartości 250.000 złotych.**

Przywódca bandy przemytniczej został aresztowany. Ponadto postawiono w stan oskarżenia jeszcze osiem osób.

Ponad 1000 dzieci wyśle Ubezpieczalnia

na tegoroczne kolonje letnie

Łódź, 11 maja.

(k) — Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wysyła rok rocznie na kolonje letnie pewną ilość dzieci ubezpieczonych. W związku z nastaniem ciepłych dni omawiana obecnie jest sprawa urządzenia takich kolonij w roku bieżącym.

Jak się dowiadujemy. **wobec tego, że stan zdrowotny dzieci łódzkich pozostawia wiele do życzenia, Ubezpieczalnia postanowiła, aby w roku bieżącym wysłać znacznie więcej dzieci, niż w latach ubiegłych.**

Istnieje projekt, aby na kolonje letnie skierować ponad 1000 dzieci ubezpieczonych.

Pozatem, wzorem lat ubiegłych, Ubezpieczalnia wespół z zarządem miejskim zorganizuje dla pewnej ilości dzieci także **półkolonje w parkach miejskich** Na półkolonje wyśle się **więcej dzieci, niż w roku ubiegłym.** W sprawie tej Ubezpieczalnia pertraktuje z magistratem.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach na terenie Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się posiedzenie rady lekarskiej, na którem sprawa wysłania dzieci na kolonje i półkolonje zostanie szczegółowo omówiona. Na konferencji tej ustali się dokładnie liczbę dzieci, które skorzystają w bieżącym roku z dobrodziejstw kolonij letnich.

Najbiedniejsi dziękują społeczeństwu i władzom

Delegacja bezrobotnych IV dzielnicy w red. „Expressu"

Łódź, 11 maja.

(v) Do redakcji naszej zgłosiła się **delegacja bezrobotnych,** zamieszkałych na terenie IV komisarjatu, prosząc o **umieszczenie podziękowania Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Najbiedniejszym dzielnicy IV.,** który prowadził w okresie od grudnia do maja bezpłatną kuchnię dla najbiedniejszych przy ul. Jerzego 22.

Ponieważ rozdawnictwo bezpłatnych obiadów zakończone zostało w dniu dzisiejszym, **delegaci w imieniu 300 osób, które korzystały z obiadów wyrażają serdeczne podziękowanie p. staroście grodzkiemu dr. Wronie, p. prezydentowi miasta inż. W. Głazkowi, kierownikowi IV komisarjatu, komisarzowi Hankemu i starszemu przodownikowi Braunowi,** jako niestrudzonemu gospodarzowi kuchni.

Jednocześnie delegaci złożyli, **zebrane wśród bezrobotnych zł. 2 na Budowę Domu im. Marszałka Piłsudskiego.**

W imieniu najbiedniejszych IV dzielnicy zgłosili się Anna Buczyńska, bezrobotna, Maksymiljan Majewski bezrobotny biuralista i Aleksander Białek robotnik bez zajęcia.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Grand-Kino Dziś i codziennie **BOUNTY** do g. 6 ceny od 80 gr. nast. seanse od 1.09

Obsada CHARLES LAUGHTON, CLARK GABLE,

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

245

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd[illegible] [illegible]liczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta [illegible]knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antoś" odebrał dwum doliniarzom — „Żyletce" i Konikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. —

Rogosz przyjechał z Magdą do Warszawy.

„Czarny Antoś" udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antoś" odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa", gdzie spotkali Birunia. Antoś wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunia samych. Elżbieta prosi przestępcę, aby odebrał list Antosiowi. Biruń, oczarowany jej pięknością, udaje się w ślad za Antosiem i zadaje mu skrytobóczy cios nożem...

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwięziono za rzekomą zbrodnię na Krauserze.

Traf chciał, że Rogosza zaangażowano do tego filmu. Występował on w roli policjanta. — W pewnej chwili Rogosz zrozumiał, co się dzieje i przypadłszy do Gastona począł gorączkowo pytać, gdzie jest Krauser.

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Biruniem.

Biruń zakradł się do atelier, stwierdził jednak, że nie ma zapałek. W tej chwili jakiś nieznajomy rzucił zapałkę na polane benzyną dekoracje. Biruń wyskoczył oknem i zraniwszy dozorcę udał się do knajpy „Kacapa", gdzie czekała na niego Elżbieta.

Rogosz został aresztowany. Z więzieni oswabadza go Biruń, który działał z poleceni[illegible] Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie...

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa", gdzie zawarł znajomość z opryszkiem Aljoszą. Po kilku minutach przyszedł Biruń i począł się żalić przed Wernerem na niewdzięczność kobiecą.

Przemysłowiec uśpił Birunia i wyciągnął mu z kieszeni list, pisany przez Elżbietę do prokuratora. Pożegnał się z „Kacapem" i udał się do cukierni, gdzie począł czytać list Elżbiety.

Otóż Jan Rogosz został skazany na piętnaście lat więzienia za rzekome zamordowanie swojego chlebodawcy. Odsiedział tę karę niewinnie, bo w gruncie rzeczy mordestwa tego wogóle nie było....

Tak jest, Panie Prokuratorze, Alfred Krauser nie został bynajmniej zabity i żyje do dziś dnia... Obecnie nazywa się on — Hugon Werner. Mój mąż.

Jestem przekonana, że Pan Prokurator, dobrnąwszy do tego miejsca mego listu, poweźmie przekonanie, że pisała go osoba niespełna rozumu... Na litość Boską, niech Pan odrzuci to podejrzenie, niech Pan doczyta do końca!...

Więc — Alfred Krauser nie został zamordowany...

Sfingował tę swoją śmierć, by osiągnąć z tego zyski. Mianowicie zaasekurował się bardzo wysoko na wypadek śmierci i mnie upoważnił do podjęcia premji...

Na tem właśnie polega mój współudział w aferze... Dałam się namówić, steroryzować i podjęłam premję...

Wszystko zostało przygotowane skrupulatnie i udało się. Pewnego dnia przed fabryką mego męża, przed fabryką, która szła coraz gorzej, znaleziono trupa z obciętą głową...

Trup był trudny do rozpoznania, gdyby nie to, że w kieszeni marynarki znalazła policja dokumenty, opiewające na nazwisko Alfreda Krausera i pisany przezeń własnoręczny list do władz następującej mniej więcej treści:

„Spodziewam się lada dzień śmierci z ręki mojego szofera, któremu wymówiłem dzisiaj posadę. Jeżeli więc zostanę zabity, sprawcą morderstwa jest Jan Rogosz"...

Ten znaleziony przed fabryką trup, nie był trupem mego męża...

Oto mąż mój, jadąc poprzedniego dnia autem przez podmiejską szosę, znalazł w rowie zwłoki zamordowanego człowieka.

Był to dlań pomyślny zbieg okoliczności, gdyż od dłuższego czasu planował aferę asekuracyjną i w tym celu nawet polecił swojemu szoferowi, zmarłemu niedawno Stanisławowi Walczakowi, zamordować byle kogo... Bo on musiał mieć trupa...

Walczak nie zgodził się na to, mimo, iż mąż ofiarował mu znaczną sumę pieniężną.

I tak się złożyło, że trup się jakoś znalazł. Trup „odpowiedni", bo tej samej mniejwięcej tuszy, co mój mąż.

Wespół z Walczakiem, mąż mój obciął trupowi głowę i umieścił go w samochodzie. Wrócili do miasta. Tu pozbawiony głowy kadłub został odziany w ubranie mego męża i nocą podrzucony pod fabryką...

Ponieważ chodziło o pośpiech i szybkie zakończenie śledztwa, mąż mój postanowił dostarczyć odrazu i mordercy. Osiągnął przez to dwie korzyści: przedewszystkiem umożliwiał mi rychlejsze podjęcie premji asekuracyjnej, a pozatem wywierał zemstę na znienawidzonym przez siebie Janie Rogoszu...

„Fabrykacja" udała się znakomicie. Policja znalazła wystarczające dowody, by aresztować Bogu ducha winnego Rogosza: ów list, napisany własnoręcznie przez mego męża, byłby już wystarczył, prócz tego jednak przy trupie znaleziono czapkę Rogosza, którą nieszczęśliwy ten człowiek zostawił w gabinecie fabrycznym...

Przytem Walczak wykradł z domu Rogosza nóż kuchenny i wbił go trupowi w piersi...

Tej samej nocy, gdy trup został podrzucony przed fabryką, mąż mój wyjechał do Berlina...

Ja zostałam narazie w Warszawie, by czekać na załwienie formalności, związanych z podjęciem premji...

Po dwuch tygodniach dostałam pieniądze — sto tysięcy dolarów, zwinęłam mieszkanie i wyjechałam również do Berlina...

Tam mąż mój wystarał się o dokumenty na nazwisko Hugona Wernera i jako Werner poślubił mnie poraz drugi...

Zagranicą byliśmy przeszło dziesięć lat... Wiodło się nam niezgorzej, mimo to mąż ciągle mówił o powrocie do Polski..

Początkowo było to niezbyt bezpieczne, po dziesięciu jednak latach, gdy doszedł do wniosku, iż w Warszawie dawno już zapomniano o rzekomem zamordowaniu Krausera, można było jechać śmiało...

Tembardziej, że mąż mój zmienił się zewnętrznie nie do poznania i trudno było przypuszczać, by ktoś potrafił go zidentyfikować z „nieżyjącym" Krauserem.

Wróciliśmy do Warszawy... Tu mąż założył istniejącą po dziś dzień fabrykę samochodów „Monaco", której jest głównym akcjonarjuszem... Pięć lat przeszło nam w spokoju na gruncie warszawskim...

0wa afera sprzed piętnastu laty zdawała się być już pogrzebana nazawsze w niepamięci...

Tymczasem zdarzyło się, że ów wspólnik mojego męża, Stanisław Walczak, dręczony wyrzutami sumienia napisał na łożu śmierci list do Pana Prokuratora, w którym to liście była opisana dokładnie zbrodnia, dokonana na nieszczęśliwym Janie Rogoszu...

Nie wiem w jaki sposób list ten miast do prokuratora, dostał się wręce nieżyjącego już również Jerzego Zrębsikego, dość, że człowiek ten dowiedział się o wszystkiem i począł w niesłychanie potworny sposób szantażować mego męża, żądając coraz to więcej pieniędzy...

Mąż mój płacił, bo wiedział, iż tamten ma go w ręku... Wreszcie Zrębski został „zlikwidowany"...

Oczywiście stało się to według życzenia mego męża, który namówił do zabójstwa nieznanego mi zupełnie osobnika.

Nie będę w tem miejscu opisywała owych najprzeróżniejszych komplikacji, związanych z odzyskaniem przez mego męża listu Walczaka, bo zajęłoby to zbyt wiele miejsca... Zresztą, mam nadzieję, że niedługo nastąpi chwila, kiedy będę mogła o tem zeznać osobiście.

W tej chwili zmierzam do tego, by przedstawić Panu Prokuratorowi powody, które skłoniły mego męża do umieszczenia mnie w zakładzie dla obłąkanych, albo — co nie jest wykluczone — do zamordowania mnie...

Otóż przypadek zrządził, że przed niedawnym czasem spotkałam przypadkowo Jana Rogosza...

Krótko rozmowa z tym człowiekiem uczyniła na mnie wstrząsające wrażenie...

W jednym momencie zdałam sobie sprawę ztego, czego dotychczas nie rozumiałam, nad czem nie zastanawiałam się zupełnie...

Przeraziłam się myśli, że ja nie jestem bez winy, że ja tak samo brałam udział w owej ohydnej aferze. Nie miejsce tu na opisywanie nieludzkich katuszy, jakie przechodził Rogosz z winy mojego męża, no, i pośrednio — mojej...

Przejęta do głębi tem, co usłyszałam z ust nieszczęśliwego człowieka, tego jeszcze dnia odbyłam rozmowę z moim mężem...

Zażądałam kategorycznie, by naprawił krzywdę, wyrządzoną Rogoszowi...

Ale mąż mój jest człowiekiem twardym, nieczułym na czyjeś cierpienia... Zapowiedział mi, że nigdy nie uczyni nic takiego, by ulżyć doli Rogosza, gdyż tem samem naraziłby siebie na niebezpieczeństwo...

Ale ja domagałam się stanowczo, by Rogoszowi umożliwić jakoś egzystencję, gdyż człowiek ten po wyjściu z więzienia nie może znaleźć żadnej pracy i znajduje się w opłakanych warunkach...

Wówczas mąż mój przyrzekł mi, że jakoś to się załatwi, że zastanowi się nad tem w ciągu najbliższego czasu...

Owszem, zastanawiał się, ale zupełnie nad czemś innem: zastanawiał się nad tem, w jaki sposób mógłby mnie unieszkodliwić... O tem, że nie mylę się, co do tego, świadczy najlepiej fakt, że Pan, Panie Prokuratorze, czyta ten mój list... Bo list ten powinien się dostać do Pańskich rą jedynie w tym wypadku, gdy ja zniknę z Warszawy...

Dałam go do przechowania mojemu zaufanemu człowiekowi i poleciłam mu, by przesłał go Panu z chwilą, gdy nie będzie miał ode mnie wiadomości choć by przez jeden dzień...

Przypuszczam, że mąż umieści mnie w zakładzie dla obłąkanych, nie jest też wykluczone, że mnie zabije...

W jednym, czy w drugim wypadku, spotkać go musi zasłużona kara, gdyż Pan, Panie Prokuratorze, będzie o wszystkiem powiadomiony...

Mam nadzieję, że przedstawiłam Panu jasno całą sprawę i że na zasadzie zawartych w tym liście danych będzie możliwe wydostać mnie z zakładu dla obłąkanych... O ile, oczywiście, mąż mnie tam umieści i nie zechce mnie zabić...

W pierwszym wypadku — złożę Panu bardziej obszerne zeznanie, niż w tym liście, w drugim — niejedno potrafi Panu powiedzieć osobnik, znany pod przezwiskiem „Czarny Antoś", który czytał list, pozostawiony przez Walczaka, a którego ślad odnajdzie Pan w spelunce Kacapa przy ulicy Ciemnej, no i sam Rogosz...

Co do Rogosza nie ma on ustalonego miejsca zamieszkania, gdyż musi się on ukrywać przed policją, posądzony znowu niesłusznie o jakieś przestępstwo. Został on nawet zamknięty w więzieniu, skąd jednak udało mi się go wydostać.

W tym wypadku, mimo, iż popełniłam niewątpliwie przestępstwo z punktu widzenia prawnego, czuję sie wobec swego sumienia w najzupełniejszym porządku, gdyż jestem przekonana o niewinności Rogosza... Chociaż nie podaję Panu dokładnego miejsca zamieszkania Rogosza, mam nadzieję, że policja potrafi go odnaleźć, albo też — on sam zgłosi się do Pana, gdy przeczyta w gazecie, jaki obrót przyjęła jego sprawa...

Na tem kończę mój list i pozostaję z prawdziwym szacunkiem

Elżbieta Wernerowa".

Rozdział 202

Przygotowania do zbrodni

Ukończywszy czytanie, Werner jęknął głucho i sięgnął po filiżankę z kawą. Była zimna, więc wypił ją jednym haustem. Drżał na całem ciele, w okolicy serca czuł mroźną pustkę.

— Co to? — odwrócił się. — Czy to okno otwarte?...

Okno było zamknięte, obok promieniował ciepły piecyk kaflowy, jemu jednak było chłodno.

Machinalnie dotknął policzków — zimne, jakby z nich krew uciekła. Dłonie tak samo. Zapukał łyżeczką w marmurowy blat, a gdy zjawiła się kelnerka, kazał jej podać sobie gorącej, jaknajbardziej gorącej kawy.

Chciał się rozgrzać, pobudzić zastygłą krew do szybszego obiegu. Nieszczęsny list Elżbiety leżał przed nim.

Jakby w obawie, że ktoś może mu go zabrać, przykrył go dłonią. Kelnerka przyniosła kawę.

(Dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

11 MAJA 1936 r.

Koło godz. 8-ej rano panuje sytuacja niejasna, oczekują nas różne przykrości i nieporozumienia z przełożonymi i współpracownikami. Do godz. 10-ej nie należy także rozpoczynać nowych interesów ani wyruszać w dalekie podróże Między godz 10-tą a godz. 12-tą działają pomyślne wpływy dla kobiet urodzonych w maju i czerwcu oraz dla miłości. Godz. 13-ta przyniesie niezwykłe idee i plany na przyszłość, które należy natychmiast realizować. Od godz. 14-tej do godz. 16-ej dobrze jest kupować i sprzedawać ziemię i rzeczy pochodzące z ziemi i starać się o protekcję osób wpływowych. Koło godz. 17-ej należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i wystrzegać się przedsięwzięć mających związek z ogniem i żelazem. Następne godziny sprzyjają sztuce i przyniosą powodzenie towarzyskie. Wieczór zapowiada się nieszczególnie — narażeni jesteśmy na szykany i przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej.

Dziecko dziś urodzone — uparte, o charakterze zamkniętym, ambitne, skąpe, nadaje się do zawodów praktycznych, sprawy erotyczne w życiu odgrywają wielką rolę.

Życie Pabjanic

KU CZCI PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI.

Komitet miejscowy ustanowił następujący program obchodu pierwszej rocznicy zgonu Józefa Piłsudskiego.

We wtorek, dnia 12-go b. m. o godz. 7-ej nastąpi zbiórka organizacyj b. wojskowych. P. W. i W. F. na dziedzińcu szkoły Nr. 5 i 19 przy ul. Zamkowej Nr. 65. Zebrani udadzą się ulicami Zamkową, Limanowskiego, Moniuszki, Kościuszki, Pułaskiego, św. Rocha, Piłsudskiego, Zamkową, Warszawską, Konstantynowską, Konopną, Garncarską, Batorego na plac Generała Dąbrowskiego przed Pomnik Niepodległości.

Godz. 8-ma. Zaciągnięcie warty honorowej przed Pomnikiem Niepodległości. **Godz. 9 m. 30.** Zbiórka i ustawienie organizacyj w kościele św. Mateusza. **Godz. 10.** Uroczyste nabożeństwo żałobne. **Godz. 11-ta.** Ustawienie pochodu do defilady na ul. Grobelnej w kierunku ulicy Kilińskiego. **Godz. 12-ta.** Defilada przed Pomnikiem Niepodległości.

Godz. 13-ta. Bicie dzwonów we wszystkich kościołach, sygnały wszystkich syren fabrycznych, podczas czego nastąpi całkowite przerwanie ruchu kołowego i pieszego w całem mieście. Publiczność zatrzymuje się w tym momencie na ulicach, mężczyźni zdejmują nakrycie głowy.

Godz. 19-ta. Uroczysta akademja w teatrze miejskim.

O godz. 8-ej m. 45. bicie w dzwony we wszystkich kościołach, jako w godzinę śmierci Marszałka. Bicie dzwonów będzie trwało 15-cie minut.

TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE.

Zarząd Towarzystwa Krajoznawczego po długich zabiegach znalazł pomieszczenie przy ul. Św. Jana Nr. 1. Sekretarjat czynny jest w każdą środę i sobotę od godz. 18-ej do 20-ej.

Utworzono sekcję: muzealną, wycieczkową, fotograficzną oraz kół młodzieży.

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W sobotę, dnia 16 b. m. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej Nr. 32 odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Związku Strzeleckiego.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Wiktor czy Wiktorja".
NOWOŚCI: — „Potępieniec".
LUNA: — „Dziewczę z Budapesztu".

Urodzaj na owoce

zapowiada się w roku bieżącym

Łódź, 11 maja.

(v) Ciepłe i słoneczne pogody wpłynęły **na wczesne kwitnienie drzew owocowych.** Drzewa owocowe w województwie łódzkiem zakwitły **niezwykle obficie.** Podobne obfite kwitnienie w sadach zdarzyło się ostatnio razem **przed dziesięciu laty.**

Szczególnie obficie zakwitły **sady w okolicach Łodzi.**

O ile nie nastąpią raptowne przymrozki, silne wiatry lub grady, które zniszczą młode gałązki, **rok bieżący będzie niezwykle urodzajny w owoce.**

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahana (Limanowskiego 80), S Trawkowskiej (Brzezińska 56), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), M. Rozenbluma (Śródmiejska 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), L. Czyńskiego (Rokicińska 53), H. Skwarczyńskiego (Kątna 54), I. Sinieckiej (Rzgowska 59).

Dr. M. Eljasberg
CHIRURG
PIOTRKOWSKA 80.
POWRÓCIŁ.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. BRAUN
PIOTRKOWSKA 81. tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.

Dr. Ludwik FALK
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
NAWROT 7, tel. 128-07
od 10—12 i 5—7-ej.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5—7.

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

SZYJĘ WYKWINTNIE
BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76
m. 16, III p.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIECE
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. J. Sołowiejczyk
SPEC. CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92
od 2 — 3 i 5 — 9 wiecz.
w niedzielę od 9 — 11.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
Ceny konkurencyjne.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

NAJELEGANTSZE garnitury szyje po 45 zł. Dyplomowany Zakład Krawiecki S. Pastawelski, Cegielniana 23. Zdolni pracownicy poszukiwani.

LOKALU na sklep (z urządzeniem) lub sklepu (kolonjalnego) poszukuję. Oferty sub: „Sklep—gotówka" do Administr. Republiki. 16.5.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

76) **Powieść spółczesna**

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując starego Kresińskiego na administratora.

Ornicz podkochuje się w Danucie.

Kresiński siadł obok woźnicy i ujął lejce w swoją dłoń.

— Zły jestem, więc niechże przynajmniej wyładuję się w szalonej szlichtadzie — mruknął i strzelił tak sprawnie z bicza, że konie galopem ruszyły naprzód.

Po względnie ciepłym dniu nadeszła mroźne, gwiazdami wyiskrzona noc.

Na granacie nieba chwiał się srebrzysty sierp księżyca, rzucając seledynową poświatę na śnieżne bezkresy.

Konie, zasmakowawszy w galopie, rwały raźno naprzód.

Stary odwrócił się do siedzącej wtyle córki:

— W taką samą noc, przez takie same bezkresy śnieżne mknąłem kiedyś saniami z twoją matką — powiedział cicho a potem zamilkł: jakgdyby się czemś rozmarzył.

Danuta siedziała nieruchomo z półprzymkniętemi oczami.

— Czy pani nie zimno? — troszczył się Ornicz, przykrywając ją lepiej wilczurą.

Powieki jej odemknęły się. Spojrzała na niego z wdzięcznością.

— Dziękuję panu za jego troskliwość! Dziękują również za pomoc, jaką mi okazał tam, w garderobie....

Zniżył głos:

— Zrobiłem to dla siebie... i dla ciebie, Danuśko: przecież wiesz, że cię kocham!

Umilkli.

Sanie mknęły naprzód, jak wicher przez zaśnieżone ciche pola. Danusia wcisnąwszy się w kąt sań, przymknęła oczy. Księżyc, srebrząc jej twarz, uduchawiał ją jeszcze i czynił jeszcze bardziej nieziemską.

Ornicz wpatrywał się w nią, ja urzeczony. Nagle w blasku księżyca dojrzał łzę, która, zachwiawszy się na długich jej rzęsach, spłynęła po policzku. A po niej druga i trzecia.

Nachyliwszy się nad nią, zapytał miękko:

— Pani płacze?... Dlaczego?...

Nie odpowiedziała mu zaraz. Pozwoliła, że chusteczką wytarł jej oczy i dopiero potem uśmiechnęła się blado:

— Niech się pan na mnie nie gniewa: jestem naprawdę histeryczka. Myślałam teraz o bardzo dawnych czasach... Takich drogich i niepowrotnych.

Wyprostowała się.

— Czy wie pan, kiedy ostatni raz dotknęły mnie usta mężczyzny? Przeszło rok temu, w przeddzień mego gwałtownego rozstania się ze Staszkiem... Pocałowaliśmy się wtedy poraz ostatni. Jak dziś pamiętam ten moment: Staszek zasiedział się u nas do późnego wieczoru. Odprowadziłam go potem do przedpokoju i otworzyłam mu drzwi. Wówczas to objąwszy się wpół, pocałowaliśmy się.

Urwała, jakgdyby uprzytomniwszy sobie, że nie powinna wtajemniczać Karola w tak intymne szczegóły swojej pierwszej miłości. Trochę już innym głosem ciągnęła dalej:

— Od tego czasu nie całowałam się z nikim... Zdawało mi się, że sprofanowałabym tem pamięć tego ostatniego najdroższego pocałunku. I ślubowałam, że nigdy już nie dotkną mnie obce wargi... Ale dziś — chociaż nie z własnej woli— poraz pierwszy złamałam ten swój ślub. I dlatego jest mi smutno.

— I dlatego płakała pani? — zapytał cicho.

Przymknęła znów oczy.

— Może dlatego... A może również i dlatego, że ten brutalny pocałunek Zbigniewa przypomniał mi inny: słodkie, kochane pieszczoty Staszka

Umilkła. Nie chciał wyciągać z niej dalszych zwierzeń. Poraz drugi dnia tego miał się dowiedzieć, że wciąż jeszcze żyje w sercu dziewczyny pamięć o tym pierwszym.

— Kiedyż nareszcie przyjdzie czas, że miłość moja płomienna i żarliwa, wygna z jej serca dawne cienie i zakróluje w niem niepodzielnie — medytował Karol, spoglądając ukradkiem na twarz Danuśki.

A konie pędziły wciąż naprzód księżycem wysrebrzoną bielą, jakgdyby przyśpieszyć chciały dopełnienia się wyroków przeznaczenia i dowieźć te dwa zmęczone życiem serca do ostatecznej przystani.

Rozdział czterdziesty czwarty
PRZED POJEDYNKIEM

Dnia następnego zjawili się w Rychłowie panowie: Bałtowicki junior i Kraśnicz.

Miny mieli bardzo oficjalne, a czarne tużurki świadczyły, że przybywają tu w oficjalnej misji.

— Chcemy się widzieć osobiście z panem Karolem Orniczem — oświadczyli Kresińskiemu, który wyszedł im naprzeciw.

Stary połapał się w lot w sytuacji. Natychmiast więc zaprowadził obu przybyszów do gabinetu Karola Ornicza.

Młodzi dżentelmeni nie zabawili tam długo. Wymieniwszy ceremonjalne ukłony, zaraz potem opuścili dwór, wsiedli do swoich sanek i wyjechali.

Kresiński bez pukania wszedł do pokoju swego młodego przyjaciela.

— Pojedynek? — zapytał krótko

Ornicz skinął głową:

— Tak: idjotyczna sprawa, bo uważam pojedynki za głupi średniowieczny przesąd. Niemniej wbrew przekonaniu postanowiłem się bić.

— Rozumiem pańską objekcję i pochwalam jego decyzję. Pojedynki to głupie barbarzyństwo, lecz na Boga, ileż robimy idjotyzmów tylko dlatego, że to samo robią inni... Chociażby tylko takie noszenie sztywnych kołnierzyków podczas lipcowego skwaru: człowiek chciałby zerwać go z szyi a nie śmie, bo nie pozwala na to konwenans... Tak samo sprawa ma się również z pojedynkami. Człowiek zdaje sobie sprawę z beznadziejnej głupoty tego przesądu, kiedy jednak zjawiają się u ciebie dwa takie napuszone dudki, żądając, byś z bronią w ręku dał satysfakcję ich mocodawcy, trzeciemu dudkowi, nie wyrzucasz ich za drzwi, lecz pertraktujesz z nimi: i stajesz się dudkiem czwartym!...

(Dalszy ciąg jutro).

express sportowy

Ł.K.S. na ostatniem miejscu

Ruch obejmuje prowadzenie w tabeli

Łódź, 11 maja.

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo ligi prowadzenie w tabeli objął śląski Ruch. Wisła została zepchnięta na drugie miejsce. Duże zmiany nastąpiły na innych pozycjach, a przedewszystkiem poprawiły swoje lokaty drużyny śląskie. Ostatnie miejsce okupuje obecnie ŁKS.

Klub:	Gier:	Pkt.:	St. br.:
1) Ruch	5	7:3	12:7
2) Wisła	5	7:3	7:6
3) Warta	5	6:4	14:9
4) Garbarnia	5	6:4	10:7
5) Śląsk	5	5:5	7:10
6) Pogoń	5	4:6	7:8
7) Dąb	5	4:6	7:8
8) Legja	5	4:6	7:9
9) Warszawianka	5	4:6	7:10
10) ŁKS	5	3:7	7:11

GARBARNIA — ŁKS 3:1 (1:0).

Goście górowali nad ŁKS-em w starcie do piłki oraz w skuteczności gry, to też zwycięstwo ich było zasłużone. W ŁKS-ie słaby był bramkarz Andrzejewski a także atak, który nie umiał sobie radzić pod bramką przeciwnika, stosunkowa najlepiej grała pomoc z Welnicem na czele. Pierwsza połowa przynosi prowadzenie dla Garbarni, dzięki bramce zdobytej w 30 min. przez Pazurka II. W drugiej połowie Lewandowski w 3-ej minucie wyrównuje, jednak w 27 i 32 min. Garbarnia zdobywa dalsze dwie bramki przez Woźniaka i Pazurka I (z przeboju). Sędziował p. Gryc b. słabo.

RUCH — LEGJA 4:2 (2:2).

Zasłużone zwycięstwo Ruchu, który po przerwie stale przeważał. W drużynie Ruchu dobrze dysponowany był atak, w którym wyróżniał się Peterek. W Legji na wyróżnienie zasłużył Martyna. Bramki dla Ruchu zdobyli: Peterek 3, Wilimowski 1, zaś dla Legji Łysakowski i Wypijewski.

WARTA — WISŁA 4:1 (4:0).

Sensacyjna porażka Wisły na własnem boisku. Warta w pierwszej połowie grała doskonale, demonstrując szereg pięknych pociągnięć. W tej połowie meczu Warta zdobyła cztery bramki, w tem przez Szerfkego 3 i Szwarca 1. Po przerwie Warta opadła na siłach i Wisła rozpaczliwie atakowała, zdobywając jedyną bramkę przez Artura. Sędziował p. Lange z Łodzi. Widzów 4 tysiące.

ŚLĄSK — POGOŃ 3:2 (2:1).

Gra równorzędna. Śląsk wygrał dzięki niezwykle ambitnej grze. W pierwszej połowie lekką przewagę miał Śląsk, po przerwie natomiast przewaga zmienna. Bramki dla Śląska zdobyli: God 2 i Cebula, zaś dla Pogoni Matjas i Borowski. Chwilami gra była b. ostra. Sędziował p. Arczyński. Widzów 5 tysięcy.

DĄB — WARSZAWIANKA 3:1 (2:0).

Dąb był lepiej zgrany i bardziej bojowy i do przerwy prowadził 2:0, zdobywając bramki przez Hermana i Technera. Po przerwie Warszawianka często dochodzi do głosu, jednak wobec dobrej gry tyłów Dębu nie wiele może zdziałać. Honorową bramkę dla Warszawianki zdobył lewy łącznik, zaś jeszcze jedną dla Dębu God. Sędziował p. Sobieraj.

Koszykarze poznańscy

wygrali turniej w Genewie

Genewa, 11 maja

W ostatnim dniu wielkiego międzynarodowego turnieju koszykówki w Genewie polacy odnieśli wielki sukces, zajmując pierwsze miejsce wśród elity drużyn Europy.

W finale turnieju polacy, jak wiadomo walczyli z Milhuzą. Po wspaniałej grze polacy odnieśli zwycięstwo w stosunku 37:30. Punkty dla polaków zdobyli: Różycki (13) Patrzykąt (7), Kasprzak i Łój (na zmianę razem 7), Grzechowiak (6), Stok i Szostek (razem 4).

***

Ogólna klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco: 1) Poznań, 2) Milhuza, 3) Genewa, 4) Barcelona, 5) Paryż, 6) Berlin, 7) Lyon, 8) Madryt, 9) Bruksela, 10) Leodjum, 11 Lozanna, 12) Berno.

Ł.T.S.G. mistrzem wiosennym

U.T. na czwartem miejscu.—Pierwsze punkty Makabi

Łódź, 11 maja.

Wczoraj zakończona została pierwsza runda mistrzostw klasy A, po której w tabeli prowadzi zdecydowanie ŁTSG przed Widzewem i pabjanicką Burzą. Union Touring znalazł się dopiero na czwartem miejscu. Sensacją wczorajszego dnia była porażka UT i zdobycie pierwszych punktów przez Makabi. Stan tabeli jest następujący:

Klub:	Gier:	Pkt.:	St. br.:
1) ŁTSG	9	17	33:4
2) Widzew	9	13	21:13
3) Burza	9	13	20:14
4) Union Touring	9	12	20:10
5) P. T. C.	9	7	7:15
6) Ł. K. S. Ib	9	6	14:18
7) S. K. S.	9	5	15:17
8) WIMA	8	5	14:17
9) WKS	9	3	7:24
10) Makabi	8	2	6:28

BURZA — WKS 4:2 (1:2).

Gra równorzędna. Zwycięstwo Burzy należy przypisać przedewszystkiem b. słabej grze bramkarza WKS. W 3-ej minucie prowadzenie dla wojskowych zdobywa Stolarski, lecz w 15 min. wyrównał dla Burzy Hauschild. Następnie w 25 minucie WKS znów obejmuje prowadzenie dzięki bramce zdobytej przez Kempińskiego z rzutu wolnego. Po przerwie w 5 minucie z rzutu karnego dla Burzy ponownie wyrównuje Bauer. Następnie Burza zdobywa dwie dalsze bramki w 17 i 44 minucie przez Bajera i Bauera. Sędziował p. Kulawiak.

MAKABI — ŁKS Ib 3:2 (2:1).

Pierwsze zwycięstwo Makabi w mistrzostwach kl. A. Drużyna żydowska grała b. ambitnie i prowadziła już do przerwy. ŁKS grał chaotycznie i mało skutecznie. Bramki dla Makabi zdobyli: Lubieński 2 i Brajtbart 1, zaś dla ŁKS-u Grętkiewicz i Sędziwy. Zaznaczyć należy, że Makabi nie wyzyskała rzutu karnego.

WIDZEW — SKS 3:2 (1:2).

SKS, który wystąpił z rezerwą, do przerwy przeciwstawił b. twardy opór i nawet prowadził, zdobywając bramki przez Owczarka z rzutu wolnego i Lubczyńskiego. Po przerwie SKS opada na siłach i przeważa Widzew. Bramki dla drużyny robotniczej zdobyli: Augustyniak, Jankowski i Mielczarek II. W Widzewie wyróżniła się obrona i Augustyniak, zaś w SKS-ie Owczarek i Kapczyński. Sędziował p. Hendeles.

PTC — UT 2:1 (1:1).

Zasłużone zwycięstwo pabjaniczan, którzy w drugiej połowie całkowicie panowali nad sytuacją. UT zawiódł, przyczem po przerwie atak jego był b. słaby. Łodzianie nie umieli wykorzystać nawet rzutu karnego, który przestrzelili. — Bramki dla PTC zdobyli Kostowski i Szymański, zaś dla UT Choinacki. Sędziował p. Segał. Widzów około 1000.

Sukces Kolskiego
w biegu dookoła Śląska

Katowice, 11 maja

Odbył się bieg kolarski dookoła Śląska. Startowało około 70 zawodników, w tem narodowa drużyna kolarska, która odniosła generalne zwycięstwo, obsadzając wszystkie czołowe miejsca.

Zwyciężył Napierała przebywając dystans 115 klm. w czasie 3:12,05.

2) Wasilewski w czasie 3:13:10.

Dalsze miejsca zajęli Michalak, Ignaczak, Matczak, Cyran, Targoński i in. Pierwszym z zawodników prowincjonalnych był łodzianin Kolski — na 11 miejscu. Kolski był 15, Wójcik 20.

Tenisiści przegrywają
mecz z Węgrami

Budapeszt, 11 maja

W ostatnim dniu meczu tenisowego z Węgrami Tarłowski odniósł zwycięstwo nad Gaborym 4:6, 6:1, 6:3, 8:6. W pierwzym secie Polak grał za wolno, ale w następnych rozegrał się i wygrał stosunkowo pewnie.

W drugiem spotkaniu Szigetti pokonał Tłoczyńskiego 4:6, 8:6, 6:3, 6:1. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i wykazał dobrą formę Polaka.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 3:2.

Nowe zwycięstwo
Jędrzejowskiej w Wiedniu

Wiedeń, 11 maja

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Autrji Jędrzejowska uzyskała nowy sukces, zdobywając wraz z Włochem Taroni mistrzostwo Austrji w grze mieszanej. W finale para polsko - włoska pokonała parę Lermite — Brosch 6:0, 6:1.

W grze pojedyńczej panów mistrzem został Bawarowski, bijąc Matejkę 3:6, 6:1, 1:6, 6:3, 6:1.

W grze podwójnej panów wygrała para Bawarowski — Metaxa, bijąc w finale parę włoską Quintavalle — Taroni 4:6, 10:8, 8:6, 6:3.

Rekord Maciaszczyka
w skoku wzwyż

Łódź, 11 maja.

W dniu wczorajszym na zawodach lekkoatletycznych Sokoła (gniazdowych) Witold Maciaszczyk ustanowił nowy rekord okręgu w skoku wzwyż, osiągając 1.77 mtr. Dotychczasowy rekord wynosił 1.72,5 m. i należał do Kwaśniewskiego (ŁKS).

Dalsze zwycięstwo Cracovii

Kraków, 11 maja

Niedzielne wyniki rozgrywek o mistrzostwo klasy A Krakowa przedstawia się następująco:

Cracovia w pięknym stylu pokonała Koronę w stosunku 6:0 (4:0).

Zwycięzcy zagrali doskonale w piewszej połowie. W drugiej części zawodów gospodarze uciekli się do ostrej gry, co jednak wiele nie pomogło, a zepsuło obraz zawodów.

Podgórze pokonało robotniczą Legię 3:0. (3:0).

Krowodrza wygrała z Nadwiślanem 2:0 (2:0)

Zwierzyniecki zwyciężył Unię 3:1 (1:1).

Fablok w Chrzanowie wygrał z rez. Wisły 1:0 (0:0).

Grzegórzecki pokonał Olszę 3:2 (3:1).

Łódź—Królewiec
Dziś mecz atletyczny

W dniu dzisiejszym odbędzie sie o godz. 20 w sali przy ul. Traugutta pierwszy międzynarodowy mecz zapaśniczy reprezentacji Łodzi, której przeciwnikiem będzie reprezentacja Królewca.

Program meczu zapowiada następujące walki: waga kogucia Falecki (Ł) — Sarge (Kr.), waga piórkowa: Kawał Cz. (Ł)—Brokhaus (K), waga lekka: Kawał W. (Ł) — Heine (K), waga półśrednia: Hinc (Ł) — Adolps (K) waga średnia Jakubowski (Ł) — Gadovsky (K), waga półc. Ślickowski (Ł) — Kliesman (K) i waga ciężka: Cymer (Ł) — Braun (K).

Drużyna Królewca przyjeżdża do Łodzi wraz z kierownikami i kibicami w liczbie 40 osób o godz. 12-ej w poł. własnym autokarem. Dla drużyn ofiarowali m. in. nagrody: rejent Rżewski, konsul niemiecki w Łodzi i zarząd miasta.

Szyc pierwszy
w wyścigu Ł.K.S-u

Łódź, 11 maja.

Doroczny wyścig kolarski naprzełaj ŁKS-u, którego start i meta znajdowały się na stadjonie przy ul. Unji został rozegrany jedynie w konkurencji lokalnej. Bieg rozegrany na dystansie 23 klm., przy 13-tu startujących, zakończył się zwycięstwem Szyca z Wimy. Czas Szyca wynosił 40 m. Dalsze miejsca zajęli: Hofsznajder, (ŁKS), Kirchner (ŁKS), Jaskólski (Wima), Kacprzek (Wima), Kotlicki (Świt).

Zwycięstwo Warszawy
nad Królewcem w meczu zapaśniczym

W niedzielę odbył się w Warszawie między okręgowy mecz zapaśniczy Warszawa — Królewiec. Zwycięstwo odniosła ponownie Warszawa w stosunku 9:15.

Zawody wywołały stosunkowo duże zainteresowanie i zgromadziły około 1000 widzów. Obecni byli m. in. prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz, przedstawiciel P. W i W. F. mjr. Wojciechowski i dyr. Szeffer.

Uroczystość otwarcia
sezonu motocyklowego na Śląsku

Katowice, 11 maja

W Katowicach odbyła się imponująca uroczystość otwarcia sezonu motocyklowego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Na uroczystość tę przybył specjalnie z Warszawy prezes Polskiego Związku Motocyklowego gen. Burhardt-Bukacki, który przyjął defiladę 330 maszyn uczestniczących w uroczystości. Prócz prezesa PZM w uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele władz rządowych samorządowych, wojskowych i sportowych. Cała uroczystość miała przebieg niezwykle okazały i była wspaniałą propagandą sportu motocyklowego.

Na zakończenie uroczystości odbyły się na stadjonie Ruchu w Wielkich Hajdukach zawody motocyklowe na torze żużlowym.

Hakoah rozgromiony
przez Sokół w Zgierzu

Łódź, 11 maja

W dniu wczorajszym odbyły sie dalsze mecze o mistrzostwo klasy B, wyniki których były następujące:

Sokół (Zgierz) — Hakoah 5:0 (2:0). Mecz rozegrany w Zgierzu zakończył sie znaczną porażką Hakoahu. Bramki dla Sokoła zdobyli: Mamiński 3, Bryszewski i Kałużyński po 1. Sędziował p. Kowalewski.

Zjednoczone — Tur 2:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo K. P. Zjednoczone, dla którego bramki zdobyli Zych (z karnego) i Matrończyk. — Bramkę dla Turu zdobył Szymczyk. Sędzia p. Walczak.

Bar-Kochba — Konstantynowski K. S. 3:2 (3:1). Mecz po zażartej walce zakończył się zwycięstwem Bar-Kochby.

Geyer zwycięża
w biegu sztafetowym

Łódź, 11 maja.

W dniu wczorajszym odbył sie w Parku im. Poniatowskiego po raz ósmy skolei doroczny sztafetowy bieg naprzełaj na dystansie 14,200 mtr. o nagrodę przechodnią „Kurjera Łódzkiego". W biegu wzięło udział 11 sztafet.

Pierwsze miejsce zajęła młoda drużyna Geyera w czasie 39 m. 27.5 s. lepszym od dotychczasowego rekordu trasy o 6.1 sek. Sztafeta Geyera prowadziła przez cały czas począwszy od drugiej zmiany. Następne miejsca zajęły zespoły: 2) Kruszeender., 3) ŁKS, 4) Zjednoczone I, 5) WKS, 6) Zjednoczone II.

Niespodzianką było zajęcie dopiero czwartego miejsca przez kilkakrotnego zwycięzcę w poprzednich biegach K. P. Zjednoczone. Zainteresowanie biegiem wzdłuż całej trasy duże.

Gry sportowe w Łodzi

Łódź, 11 maja.

W sobotę zostały ze względu na burzę niemal wszystkie mecze w grach sportowych odwołane, natomiast odbyły się mecze w dniu wczorajszym. Wyniki ich były następujące: H. K. S. — Zjednoczone 6:1 (3:0), K. E. — Makabi 7:2 (4:0), IKP — ŁKS 5:0 (walkower spowodu niestawienia się ŁKS-u). Szczypiorniak: SKS—Zjednoczone 4:1 (1:1), Tur — HKS 5:4 (4:0).

Wyścig kolarski Ł.T.K.

Łódź, 11 maja.

Na trasie Łódź — Stryków odbył się wyścig zorganizowany przez ŁTK dla kolarzy, którzy dotychczas nie zdobyli pierwszych nagród. Dystans wyścigu wynosił 28 klm. Startowało 47 kolarzy, wyścig ukończyło 42. Zwyciężył Wajda (Niest.) 51.18 przed Szyprowskim (Strzelec, Głowno) 51,18.5, Kirschem (Rapid) 51.19 i Gertigem (Zgierski KS) 51.20.

Zwycięstwo juniorów
Union Touringu

W ostatniej próbie przed rozpoczynającemi się za 2 tygodnie mistrzostwami juniorów pokonali młodzicy Union Touringu junjorów ŁTSG w stosunku 4:0, choć wynik mógł brzmieć jeszcze wyżej. Zwycięzcy — to doskonały materjał. Dobrze prezentuje się bramkarz oraz linja napadu, prowadzona umiejętnie przez Wieliszka. Junjorzy ŁTSG wypadli wczoraj dziwnie blado.

Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Karbowski IV, Kaczyński, „Zygmunt" i jedna była samobójcza.

Sukces koszykarzy
AZS-u warszawskiego

W Budapeszcie odbył się wczoraj mecz rewanżowy koszykówki męskiej pomiędzy warszawskim AZS-em a reprezentacją akademicką Węgier. Zwyciężył AZS w stosunku 21:19 (13:7)

Piłka nożna w Zduńskiej Woli

Zduńska Wola, 11 maja

Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B między ZSSG a Sokołem wywołał kolosalne zainteresowanie.

Po zaciętej walce wygrała drużyna ZSSG w stosunku 1:0 (1:0), zdobywając jedyną bramkę przez Bułkę.

U zwycięzców wyróżnili się: Cyprys i Szajewicz. Sędziował dobrze p. Pogodziński z Łodzi.

Najlepsi kolarze polscy

Lipiński, Kiełbasa, Michalak, Łączyński i t. d. zwyciężali na rowerach „WISŁA" Sp. Akc. oddz. w Łodzi Moniuszki 2 tel. 114-14

Dogodne spłaty ratalne.

Klubom i Stowarzyszeniom specjalny rabat.

Minjatury

Na wesoło...

Pan Filip tańczy z elegancką młodą damą. Orkiestra gra tango. Przyćmione światła. Nastrój intymny.

— Ach, pani... — szepcze pan Filip. — Gdy tańczę z panią, mam wrażenie, że stąpam po obłokach...

— To żadne obłoki, panie, tylko moje nogi! — odparła gniewnie partnerka.

***

Piotruś zwraca się do matki:

— Mamusiu, czy to jest grzecznie, gdy się mówi komuś „dziękuję"?

— Oczywiście, synku...

— A czy to jest grzecznie, gdy się mówi, mając pełne usta?

— O, nie!...

— A gdy, mając pełne usta, mówi się „dziękuję", co jest wtedy?...

***

Dwaj szkoci przechadzają się po ulicy, gdy nagle rozlega się przeraźliwy krzyk gazeciarza:

— Straszna katastrofa kolejowa na linji Londyn — Edynburg!... Pięć wagonów rozstrzaskanych!

— To okropne! — szepnął jeden z nich blednąc. — Moja żona właśnie jechała tym pociągiem...

— To kup gazetę!...

— Poco?... Zaczekam na wieczorne wydanie gdzie będzie już pewnie lista ofiar...

***

Rzecz dzieje się w Krynicy. Pan Funcio siedzi w pensjonacie z panną Kicią. Pogoda pod psem. Leje jak z cebra.

W pewnej chwili panna Kicia odzywa się:

— Wie pan, w taką pogodę można robić tylko dwie rzeczy...

I po chwili dodaje:

— Ale do brydża brak nam przecie partnerów...

***

Instruktor poucza rekrutów:

— W razie katastrofy w powietrzu należy wyskoczyć z samolotu, policzyć do trzech i pociągnąć za sznur, a wówczas spadochron się otworzy...

— A gdyby się nie otworzył? — pyta jeden z rekrutów.

W takim razie udacie się do magazynu, gdzie wydadzą wan inny spadochron!

***

Mayer udaje się do lekarza.

— Proszę... Co panu dolega? — pyta lekarz.

— Nie wiem co mi jest. Od trzech dni strasznie mnie kłuje w okolicy serca...

— Proszę się rozebrać...

— To pan doktór mi nie wierzy?!...

Owacje ludności Egiptu na cześć nowego króla

Po śmierci króla Fuada I-go, wielkie tłumy Egipcjan gromadziły się przed pałacem królewskim w Kairze, manifestując na cześć młodego króla Farouka i oddając mu pierwszy hołd. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok tłumów, które ze sobą niosą wielkie portrety zmarłego i nowego króla.

Weterani z ziemią na Sowińcu

Na Sowińcu pod Krakowem odbyła się wzruszająca uroczystość złożenia ziemi z pobojowisk powstańczych przez grupę weteranów powstania 1863 roku. Piękną urnę, przywiezioną przez powstańców, złożono tymczasem z budynku obok Kopca. Będzie ona wystawiona na wystawie urn w salach Wieży Ratuszowej w Krakowie. Na zdjęciu naszem weterani z urną w drodze do Kopca Marszałka Piłsudskiego.

MANIFESTACJE NA CZEŚĆ MUSSOLINIEGO W RZYMIE.

Na zdjęciu widzimy tłumy, które przybyły pod pałac Mussoliniego, by zadokumentować swą radość spowodu zajęcia Addis Abeby.

OSTATNIE ZDJĘCIE RODZINY NEGUSA.

Jak wiadomo, cesarz abisyński uciekł z Addid Abeby i wyjechał do Haify. Na ilustracji — ostatnie zdjęcie rodziny negusa.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przyjaciółka bandyty

Pociąg pośpieszny zbliżał się już do Chicago.

Do przedziału, w którym siedziała Andy Bloons, weszli dwaj mężczyźni.

— Ręce do góry! — zawołał jeden z nich, wyciągając z kieszeni rewolwer— Aresztujemy panią!

Andy spojrzała na nich ze zdumieniem.

— Czego panowie chcą ode mnie?— krzyknęła.

— Gdzie jest Dick Hudson? — spytał ostro ten sam mężczyzna.

— Nie znam żadnego Dicka Hudsona — odpowiedziała mu.

— Nie zna pani? — uśmiechnął się— Przecież wracaliście razem z bandyckiej wyprawy. Czy on wysiadł po drodze? Radzę się przyznać. Konduktor widział was razem w tym przedziale.

— To był bandyta? — zawołała Andy.

— Niech pani nie gra komedji. Nie mamy ani chwili czasu. Gdzie jest Dick Hudson?

— Przysięgam, że nie znam żadnego Hudsona. Mężczyzna, który siedział obok mnie w tym przedziale, nawet mi się nie przedstawił. Rozmawialiśmy dość długo. Jestem pewna, że to nie jest bandyta. Wywierał wrażenie uczciwego człowieka.

— Gdzie on teraz jest?

— Prawdopodobnie wysiadł na jakiejś stacji. Przed pół godziną opuścił ten przedział.

— Proszę o dokumenty osobiste — powiedział ostro jeden z agentów policji.

Andy otworzyła swą torbę. Na podłogę wypadły dwie paczki banknotów.

Wywiadowcy podnieśli pieniądze.

Jeden z nich mamentalnie sięgnął po notes, w którym miał zapisane numery banknotów, zrabowanych przez Dicka Hudsona w banku nowo-jorskim.

— Zgadza się! — zawołał z triumfem. — Te same banknoty! Czy pani się jeszcze nie przyznaje do spółudziału w napadzie?

— Ja... doprawdy nie rozumiem... — wybełkotała przerażona dziewczyna.— To nie są moje pieniądze. Nie wiem, w jaki sposób dostały się do torby!..

— Radzę pani jeszcze raz, by się pani przyznała!

— Przysięgam, że jestem niewinna!

— — — — — — — —

— Hallo Dick! — zawołał John Slips, wchodząc do spelunki chicagowskiej, w której stale gromadziły się elementy przestępcze — Czy czytałeś już dzisiejsze pisma?

— Nie, nie czytałem — odparł mu Hudson — Siadaj, przyjacielu.

Slips wyciągnął z kieszeni gazetę.

Na pierwszej stronie znajdowała się sensacyjna wiadomość. Tytuł, wydrukowany dużemi czcionkami głosił: „Aresztowanie Andy Bloons, przyjaciółki znanego bandyty, Dicka Hudsona. Młoda dziewczyna przewoziła część pieniędzy, zrabowanych w banku nowo-jorskim".

— Masz nową przyjaciółkę? — uśmiechnął się Slips.

— To nie jest moja przyjaciółka — mruknął Hudson — Nie znałem nawet jej nazwiska.

— Mary Walkins ci nie uwierzy — uśmiechał się w dalszym ciągu Slips — Ona jest wściekle zazdrosna. I już oddawna cię podejrzewa, że ją zdradzasz.

— Nie zdradzam jej!

— A jednak policja twierdzi, że ta Anna Bloons jest twoją przyjaciółką. Znaleziono nawet przy niej część twego łupu. Sądzę, że obcej kobiecie nie dałbyć pieniędzy.

— Pierwszy raz w życiu zrobiłem dobry uczynek — odezwał się Hudson po dłuższem milczeniu — I jakie to pociągnęło za sobą fatalne skutki! Biedną, Bogu ducha winną dziewczynę wpakowano do kryminału, a Mary teraz mi wydrapie oczy...

— Dobry uczynek? — powtórzył Slips — Kręcisz, braciszku. Znam cię od wielu lat. Nigdy jeszcze nikomu nie dałeś pieniędzy. Kobiet również nigdy nie obsypywałeś prezentami. Chyba, że ci się któraś z nich bardzo podobała.

— Ta mała nawet mi się nie podoba — szepnął Hudson — Wracałem z wyprawy. Wsiadłem do pociągu. Nie miałem oczywiście zamiaru dojechać do Chicago, bo wiedziałem, że na dworcu będą mnie szukać. W przedziale siedziała młoda dziewczyna. Była bardzo smutna. Wszcząłem z nią rozmowę. Dziewczyna zwierzyła mi się ze swych nieszczęść. Niedawno straciła posadę. Ojciec jej jest ciężko chory. Lekarze twierdzą, że on musi się poddać operacji. Ale operacja jest bardzo kosztowna. Dziewczyna nie miała pieniędzy. Powiedziała mi, że jeśli jej nie uda się zaciągnąć pożyczki, popełni samobójstwo. Musisz przyznać, że takich córek niewiele jest na świecie. Zrobiło mi się żal dziewczyny. Miałem przy sobie dużo pieniędzy. Nie powiedziałem jej o niczem. Włożyłem do jej torebki kilka paczek banknotów. Po kilku minutach wysiadłem. I to wszystko. Rozumiesz?

— Jakoś mi się nie chce wierzyć...

— Czy nie rozumiesz, że każdy człowiek czasami może się przejąć cudzem nieszczęściem?

— To wszystko bardzo pięknie brzmi — mruknął Slips — Ale Mary spewnością ci nie uwierzy... Ona już kilka razy skarżyła się, że ją ostatnio źle traktujesz. Boję się, że się teraz będzie mściła. Strzeż się tej dziewczyny!

— Nie boję się jej — skrzywił się Hudson.

— A ja ci mówię, że ona jest bardzo niebezpieczna. Szczególnie teraz, gdy jest pewna, że ją zdradzałeś.

— — — — — — — —

— Policja! — rozległ się przeraźliwy krzyk.

Hudson skoczył w kierunku zapasowych drzwi spelunki. Sądził, że ta droga jeszcze nie jest odcięta.

Nim jednak zdążył się zorjentować w sytuacji, dwaj agenci policyjni chwycili go za ręce.

Po krótkiej, wściekłej walce groźnego zbira zakuto w kajdany.

Dopiero w więzieniu Hudson dowiedział się, że to Mary Walkins zdradziła policji jego kryjówkę.

W ten sposób zemściła się na Hudsonie i uratowała Andy Bloons, którą niesłusznie uważała za swoją rywalkę.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.